Znowu to samo w meczu Górnika strona 16

Łęczyńscy pielgrzymi w drodze do Częstochowy strona 22

Fot. Dominik Smagała

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

8 - 13 sierpnia 2023 r. ■ nr 32 (402) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

NASTĘPNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 14 SIERPNIA

W jakich intencjach idą na Jasną Górę?

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Członkowie rady nadzorczej nie chcą zwracać kasy.

Mają gdzieś NIK?

Najwyższa Izba Kontroli wykazała, że były prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łęcznej, Marek Martyn oraz członkowie rady nadzorczej tej spółki otrzymali wynagrodzenia zawyżone o niemal 90 tys. zł.

Przeczytaj komentarze na: tuba ŁĘCZNEJ STR. 20

Tragiczny bilans weekendu:

Z Wieprza i jeziora Piaseczno wyłowiono zwłoki młodych mężczyzn

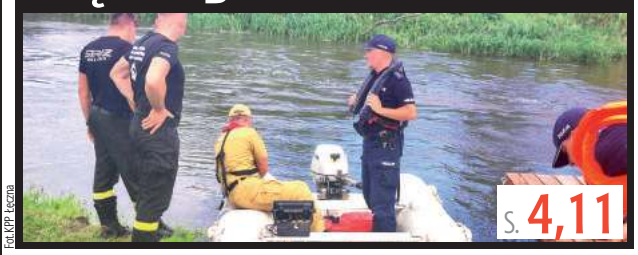
Fot. KPP Łęczna

S. 4,11

Dryfujące na Wieprzu ciało 32-latka zauważył operator policyjnego drona

Urzędnicy, wstyd:

Drogowe absurdy na ulicy Polnej

Piesi mają wyznaczone miejsce pośród pól. A tam, gdzie zaczynają się domy, muszą chodzić po szosie.

Mieszkańcy śmieją się z nowego znaku

S. 3

Nastolatek znęcał się nad matką

Fot. KPP Łęczna

S. R2

17-latek trafił do aresztu

Łęcznianie oddali cześć powstańcom warszawskim

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

S. 24

O bezpieczeństwie w Bogdance

S. 20

Olimpijczycy z powiatu

Fot. Starostwo Powiatowe w Łęcznej

S. 2

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
• ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
• SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
• ODBIÓR OD KLIENTA
• ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
• PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

N 915 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441306 32
LEC

eprasa.pl e4f1899657

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 s
godz. 8.30 - 14.00,
Tur
11 s
godz. 8.00 - 13.00,
Łęc

Olimpijczycy z powiatu

Reprezentanci naszego powiatu wzięli udział w XXIV Wojewódzkich Igrzyskach Rekreacyjno-Sportowych, Igrzyskach Aktywna Wieś i Wojewódzkich Igrzyskach Seniorów. Zmagania miały miejsce 30 sierpnia w Beżycach.

Konrad Sławiński

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

W sportowych zmaganiach udział wziął wicestarosta łęczyński Michał Pelczarski, który wystąpił w tzw. „czwórboju"

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

- Nasz powiat miał swoich reprezentantów w każdej z trzech kategorii - informuje starostwo

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Zmagania sportowe były eliminacjami do Ogólnopolskich Igrzysk LZS, które pod koniec sierpnia odbędą się w Białymstoku

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.

Władze powiatu za południowym wariantem obwodnicy Łęcznej

Nasze starostwo w swojej opinii przesłanej drogowcom wskazało wariant południowy obwodnicy. A wicestarosta zdradził, że tę trasę preferują też m.in. przedstawiciele rządu i wojsko, „żeby w razie wojny szybko przerzucić ludzi do szpitala".

Bard z Brooklyn`u: Jeżeli główny ruch w mieście generują pojazdy poruszające się w na osi wschód-zachód oraz te zmierzające nad jeziora zlokalizowane na północny to opowiadanie się za wariantem południowym jest co najmniej nielogicznie.
Hohej: Czas podziękować PiS. Wybory jedyną szansą, by to zmienić.
Leon: Ano czas.
Opo: Bardzo dobry pomysł, żeby obwodnica była od strony południowej.
li ming: Serio, nie wiem, dla kogo jest ta obwodnica, bo już jedno ustaliliśmy, nie dla mieszkańców Łęcznej. Argument z wojną bzdurny. Zmarnowaliście ostatnie 30 lat, niestety, ale Łęczna w żadną stronę się nie rozwinęła. I teraz, zamiast rozwijać miasto w kierunku ogródków/garaży na wschodzie, to wy obudujecie to trasą szybkiego ruchu, a za jakiś czas zaczniecie budować bloki za tą trasą i trzeba będzie znowu przesuwać obwodnicę.
Franz: Jeżeli Pan wicestarosta wymienia w argumentacji, że patrzymy na tę inwestycję również pod kątem komunikacyjnym, to wybierając ten wariant, zaprzecza faktom.
Hugo: Wybory. Czas na zmiany.
NICK: Niech sobie Starosta przez Milejów tę obwodnicę puści, a nie obok osiedla i tysięcy mieszkańców. A argumenty o dostępności do szpitala to kpiny z ludzkiej inteligencji. W wariancie pierwszym odległość od szpitala jest niewielka. A ile metrów od bloków będzie obwodnica? To jest po prostu żałosne i skandaliczne (...)
Mmm: Mieszkam na Bobrownikach bardzo blisko tej drogi i bardzo chciałbym, żeby powstała właśnie w tym miejscu. Chociaż jest to bez sensu, bo największy ruch jest właśnie w kierunku Ludwina i najgorszy wyjazd z Łęcznej jest właśnie w tamtym kierunku, to chciałbym mieć obwodnicę pod nosem i zjeżdżać z mniej prosto pod dom.
Nie autor: Właśnie napisałeś, że bardzo chciałbyś, żeby powstało coś bez sensu. A daleko bardzo masz do domu? Żeby się czasem nie okazało, że zjazd będzie dalej niż trasa, jaką masz teraz. A pod nosem będziesz miał drogę.
Tuba: Wszystko ok tylko jak tranzyt tirów z Ludwina na Lublin czy Milejów będzie jechał? Dalej przez wybrukowany rynek?
Cezary Skalski: Wojsko planuje obwodnicę na wypadek wojny, większej bzdury nie słyszałem, w lecie nad jeziora każdy będzie jechał przez miasto.
Srebrna Rączka: Z Lublina nad jeziora dalej przez miasto... stare miasto. Słuszną drogę ma nasza władza.
Krystian Ko: Mieszkańcy chcą poszerzenia drogi do Lublina DK81 i nikt nie chcę obwodnicy, bo jest po prostu niepotrzebna w mieście, gdzie są jedne światła! Na spotkaniach wybrzmiało to setki razy, ale nie rząd/GDDKiA wie lepiej, co jest lepsze dla mieszkańców i na siłę będą forsować w dodatku najmniej racjonalny wariant. Swoją drogą skoro rozważają wariant wojenny, to nie ma sensu tu nic budować, a taki szpital tak blisko frontu będzie pierwszym celem i zniknie pierwszego dnia, więc i tak będzie to droga donikąd.
Marta Roche: Proponuję, żeby wojsko przerzucało ludzi pod domem pana wicestarosty. Ludzie, obwodnica Łęcznej?! Dla kogo, po co, w jakim celu? Poszerzyć DK81 do Lublina o jeden pas w każdą stronę i rozwiązane problemy.

Kamil Kulig

Hulajnoga nie dla Łęcznej?

Dla korzystających z miejskiej hulajnogi mamy złą wiadomość.

- Zachęcamy do śmigania z nami ten ostatni miesiąc w Łęcznej – informuje operator w mediach społecznościowych.

Jak czytamy w poście udostępnionym przez blinkee.city Łęczna jeszcze w tym miesiącu jest szansa pojeździć na hulajnogach. Dlaczego?

- W związku z małą liczbą przejazdów od początku sezonu 2023 – czytamy.

„Śmigać" hulajnogą można do 31 sierpnia.

Konrad Sławiński

LICZBA TYGODNIA

89.287 zł

brutto – o taką kwotę zawyżono wynagrodzenie byłego prezesa PGKiM w Łęcznej, stwierdzili kontrolerzy NIK.

Więcej na s. 20

CYTAT TYGODNIA

- Nikt na to nie patrzy i tak chodzimy dalej po naszym chodniku. A z tego znaku to się tylko śmiejemy

– mówi mieszkaniec ulicy Polnej, a chodzi o postawiony niedawno tam znak „tylko dla rowerów". **Więcej na s. 3**

LEC

eprasa.pl e4f1899657

Jest miejsce dla pieszych pośród pól, ale przy zabudowaniach muszą chodzić po szosie

Drogowe absurdy na ulicy Polnej

Powiatowi drogowcy postawili znak „droga dla rowerów" w miejscu, które mieszkańcy od lat traktują jako chodnik. Starosta mówi, że to spadek po przeciwnikach i wskazuje rozwiązania na nieokreśloną przyszłość. A mieszkańcy mówią, że ten znak jest tylko do rozśmieszenia.

Ten znak nakazuje pieszym chodzić po szosie, a przecież tam zaczynają się zabudowania i potrzebny jest chodnik

Krzysztof Niewiadomski,
starosta (PiS)
Poszedł bubel i co teraz zrobimy?

Teodor Kosiarski,
radny Wspólnej Sprawy
Jest to kuriozum, jakiego ja w swoim życiu nie spotkałem

Jeszcze niedawno ten dwukilometrowy odcinek ulicy Polnej biegnący od ronda w Łęcznej do Ciechanek był pełen dziur, a temat fatalnego stanu tej drogi wracał jak bumerang na sesjach rady powiatu, bo odcinkiem tym zarządza starostwo.

W końcu udało się uzyskać na tę inwestycję 2,850 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład. Roboty ruszyły jesienią, a zakończyły w lipcu. Cała inwestycja kosztowała 3,958 mln zł.

Teraz kierowcy jeżdżą po drodze równej jak stół, obok której powstał szeroki asfaltowy ciąg pieszo-rowerowy.

Podczas przebudowy drogi nie obyło się jednak bez wpadek, co na sesjach rady powiatu wytknął radny Teodor Kosiarski, który mieszka przy ulicy Polnej.

Ścieżka rowerowa z kostki fazowanej i inne absurdy

Zwrócił on uwagę na to, że na początkowym odcinku przy rondzie w Łęcznej wykonano ścieżkę rowerową z kostki fazowanej. A przecież rowerzyści od lat podnoszą, że taka kostka nie nadaje się do jazdy i powoduje drgania szkodzące zdrowiu.

Kolejna sprawa dotyczy znaku „tylko dla rowerów", który po oddaniu przebudowanego odcinka powiatowi drogowcy postawili w dalszej części ulicy Polnej, wyremontowanej jeszcze za czasów poprzedniego starosty Romana Cholewy.

Znak ten dotyczy szerokiego na ok. dwa metry ciągu z kostki brukowej i jest zgodny z planami, ale ni jak ma się do codziennej praktyki mieszkańców. Ciąg ten ludzie od lat traktują bowiem jako chodnik dla pieszych, a wielu rowerzystów go i tak omija, bo woli jeździć po asfalcie.

Absurdem jest też to, że piesi mają wyznaczone miejsce pośród pól, a tam, gdzie są zabudowania, muszą teraz chodzić po szosie, o co radny Kosiarski pytał na sesji, która odbyła się 25 lipca.

Brakuje pół metra

- Dlaczego ścieżka wzdłuż ulicy Polnej na części biegnącej przez pola jest do dyspozycji pieszych i rowerzystów, natomiast na części zabudowanej jest tylko dla rowerzystów? Z tego wniosek, że jeżeli pieszy zostanie potrącony przez rowerzystę, to będzie pieszy ukarany na ulicy Polnej. Jest to kuriozum, jakiego ja w swoim życiu nie spotkałem – powiedział radny Kosiarski.

- Muszą te znaki być w taki sposób postawione - odpowiedział jednak starosta Krzysztof Niewiadomski. - Bo ktoś, budując tamtą drogę, na tamtym odcinku dalszym, nie przewidział ciągu pieszo-rowerowego, tylko ścieżkę rowerową – tak jest we wszystkich planach.

Starosta przyznał, że to wstyd, ale podkreślał, jest to spadek po poprzednikach. - Ja nie wnikam konkretnie, kto to robił, jak to robił. Poszedł bubel i co teraz zrobimy? - pytał Niewiadomski, dodając, że gdyby ta ścieżka była pół metra szersza można byłoby zrobić ciąg pieszo-rowerowy.

Dalej starosta tak mówił do radnego Kosiarskiego: - To co, będzie dekret starosty czy zarządu, że ze ścieżki rowerowej robimy teraz chodnik? O to właśnie chodzi, żeby nie było ścieżki rowerowej tam? Trzeba szukać teraz na przyszłość nowego rozwiązania. Po drugiej stronie będziemy robić najwyżej chodnik, żeby był dla pieszych ciąg, a tu będzie ciąg rowerowy. Ewentualnie będziemy poszerzać o pół metra.

- Panie starosto, nie potrzeba żadnego dekretu pana starosty, żeby zmienić ścieżkę rowerową na chodnik pieszy, bo tam jest teren zabudowany i przede wszystkim ludzie chodzą, a jak zauważyłem, rowerzyści dalej jeżdżą szosą – odpowiedział radny Kosiarski.

- To jest tylko kompetencja dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych, żeby zmienić organizację ruchu – zakończył.

Można się pośmiać

A co na to wszystko mieszkańcy? Okazuje się, że nawet niespecjalnie przejęli się nowym znakiem.

- Nikt na to nie patrzy i tak chodzimy dalej po naszym chodniku. A z tego znaku to się tylko śmiejemy – mówi mieszkaniec ulicy Polnej.

- Są wakacje, dzieci jeżdżą na rolkach, ludzie jak chodzili, tak chodzą. A ten znak to jest chyba tylko po to, żeby kogoś rozśmieszyć – podsumowuje inny mężczyzna.

A gdy słyszy, że starosta zapowiada budowę chodnika po drugiej stronie pyta: - Po co? Chyba nie mają co z pieniędzmi zrobić.

Kamil Kulig

DiscoBoys i Mig gwiazdami Dni Cycowa

Dni Gminy Cyców połączone są z obchodami 103. rocznicy bitwy z bolszewikami, ale będą też gratką dla fanów muzyki tanecznej. Najbliższy weekend to szereg atrakcji, które czekają na mieszkańców. Oto program imprezy.

Fot. Urząd Gminy Cyców

O popularności zespołu MIG mówią liczby. Np. piosenkę „Wymarzona" na YouTube odtworzono aż 115 mln razy

sobota, 12 sierpnia
godz. 6:30 - twarte zawody spławikowe Koła „Uściwierz" o Puchar Wójta Gminy Cyców, zbiórka stanica koła w miejscowości Grabniak
10:00 Zawody strzeleckie - strzelnica LOK Wólka Cycowska
16:00 DJ
18:00 - animacja dla dzieci
19:00 - koncert CarmeLovi
21:00 - gwiazda wieczoru, DiscoBoys
22:00 - koncert Roxait
23:00 - dyskoteka pod Gwiazdami

niedziela, 13 sierpnia
główne obchody 103. rocznicy bitwy pod Cycowem
10:30 - złożenie wiązanek na cmentarzu wojennym przy ul. Lubelskiej
11:00 - msza święta
12:10 - przemarsz pod pomnik, Apel Poległych, salwa honorowa, złożenie wiązanek
12:30 - przemarsz z orkiestrą na parking za Urzędem Gminy
13:00 - uroczyste otwarcie uroczystości, wystąpienia gości, występy artystyczne młodzieży szkolnej, degustacja potraw KGW i Stowarzyszeń, wystawa rękodzieła.
16:00 - kabaret „PKS"
17:00 - gwiazda Dni Cycowa MIG
18:00 - koncert TeX
19:00 - koncert Meffis
20:00 - gwiazda wieczoru CapitanFolk
22:00 – koncert New York
23:00 - dyskoteka pod gwiazdami

Konrad Sławiński

LEC

eprasa.pl e4f1899657

Grzegorz Siwek komisarzem w gm. Firlej? „Moja kandydatura jest brana pod uwagę”

Po śmierci wójta Dawida Tarnowskiego wojewoda musi wyznaczyć komisarza, który obejmie stery w Urzędzie Gminy Firlej. Z naszych informacji wynika, że wybór padł na Grzegorza Siwka.

Wójt gminy Firlej - 36-letni Dawid Tarnowski - zmarł 25 lipca. Co dzieje się w takiej sytuacji w kwestii zarządzania urzędem gminy?

Według przepisów Kodeksu Wyborczego komisarz wyborczy w ciągu 14 dni musi stwierdzić wygaśnięcie mandatu wójta. Postanowienie komisarza wyborczego jest publikowane w Dzienniku Urzędowym województwa.

W przypadku wygaśnięcia mandatu wójta przeprowadza się przedterminowe wybory. Nie przeprowadza się ich jednak, gdy do końca kadencji pozostaje sześć miesięcy. Jeśli do końca kadencji pozostaje więcej niż 6 a mniej niż 12 miesięcy, rada gminy może podjąć uchwałę o nieprzeprowadzaniu wyborów. Wtedy na wniosek wojewody prezes Rady Ministrów wyznacza osobę, która przejmie obowiązki wójta.

- Wojewoda lubelski w najbliższym czasie wystąpi do prezesa Rady Ministrów o wyznaczenie osoby, która przejmie wykonywanie zadań i kompetencji wójta gminy Firlej - potwierdza nam w piątek Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody lubelskiego.

Kto zostanie wyznaczony do tej roli? Według naszych informacji będzie to Grzegorz Siwek. Skontaktowaliśmy się z samym zainteresowanym, by poprosić o komentarz do sprawy.

- Moja kandydatura jest brana pod uwagę - mówi krótko Grzegorz Siwek.

To radny, a od czerwca 2022 roku także wiceprzewodniczący Rady Miasta Lubartów w bieżącej kadencji. W wyborach samorządowych startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. Jednocześnie, od lutego br., jest kierownikiem Wydziału Promocji i Rozwoju Regionalnego w Starostwie Powiatowym w Lubartowie.

- Moja kandydatura jest brana pod uwagę - mówi krótko Grzegorz Siwek

Dominik Smagała

Zwłoki 32-latka wyłowienie w Wieprzu

Fot.Policja Łęczyńska/facebook

Tragiczny koniec poszukiwań 32-latka. Policja znalazła ciało

Policja znalazła ciało zaginionego 32-latka.

We wtorek (1 sierpnia) około godziny 23.00 w miejscowości Łańcuchów 32-latek wskoczył do rzeki.

- Służby zaalarmował jego znajomy, który przebywał wraz z nim nad rzeką. Po zgłoszeniu do działań przystąpiły służby ratownicze. Niestety nie udało odnaleźć się mężczyzny - informowała kilka dni temu aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. Na miejscu pracowali policjanci, strażacy, nurkowie. W działaniach wykorzystano drona oraz łodzie wyposażone w sonary i echosondy.

W sobotę (5 sierpnia) około godziny 9.00 operator policyjnego drona zauważył w rzece ciało.

Joanna Niećko

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Chcemy Normalnej Polski, dlatego jako Bezpartyjni Samorządowcy wystartujemy w nadchodzących wyborach do Sejmu RP i Senatu RP w 2023 r.

Jako Bezpartyjni Samorządowcy będziemy kontynuować misję, którą rozpoczęliśmy w 2014 roku. Pragniemy przenieść nasze idee i poglądy do polityki krajowej. Uważamy, że Polacy nie muszą być skazani na ciągłą kłótnię dwóch partii politycznych a spór na scenie politycznej może się opierać na argumentach i przekonywaniu do swoich racji. Nasze doświadczenie z polityki regionalnej, połączone ze świeżością i nową energią wykorzystamy do tworzenia NORMALNEJ POLSKI – solidarnej, rozwijającej się, innowacyjnej, będącej blisko ludzi i dla ludzi, równej dla wszystkich. Nie interesuje nas zaostrzający się spór o ideologie. Chcemy budować Polskę, w której każdy z nas, bez względu na swoje poglądy, znajdzie swoje miejsce do godnego życia.
W 2018 roku prawie milion osób oddało głos na Bezpartyjnych Samorządowców. Bezpartyjni to znana od 10 lat marka, o czym świadczy obecność w projekcie prezydentów, burmistrzów, starostów, wójtów, radnych, ale i przedsiębiorców i samorządowców z całej Polski. Idziemy do wyborów pod marką, na którą głosowało ponad milion ludzi i tak, jak w samorządach, tak w Parlamencie udowodnimy naszą skuteczność.

Pierwszym postulatem Bezpartyjnych Samorządowców jest polityka prorodzinna.
Jednym z kluczowych punktów programowych #BS! jest polityka prorodzinna. Podczas konwencji pogromowej mama i ekonomistka Natalia Kruczek przedstawiła naszą wizję i rozwiązania w tym zakresie

„Prawdziwy rozwój kraju mierzy się uśmiechem dziecka i szczęściem rodziny”.

„Jeśli dla rodziców dziecko jest przysłowiowym oczkiem w głowie, to również dla państwa polskiego dziecko i rodzice muszą nim być”.

„Realnym problemem polskich rodzin z małymi dziećmi wciąż pozostaje deficyt opieki żłobkowej i przedszkolnej. Dlatego jedną z propozycji Bezpartyjnych Samorządowców jest skuteczne i bardzo konkretne wsparcie państwa w tworzeniu miejsc opieki nad nimi przy zakładach pracy, w których zatrudnieni są ich rodzice”.

Drugim postulatem:
BEZPŁATNA KOMUNIKACJA
Bezpłatna komunikacja miejska i regionalna usprawni przemieszczanie się mieszkańców. To także realne narzędzie do walki z korkami i smogiem. Bezpłatna komunikacja z sukcesami działa już w Kaliszu, w całym powiecie lubińskim, Bełchatowie czy Otwocku.

Trzecim postulatem: GŁOS KOBIET
Kobiety w polityce to nie moda, ale niezbędne i wartościowe głosy. Ich obecność w polityce i życiu społecznym jest gwarancją skutecznych rozwiązań problemów współczesnego świata. Kobieca perspektywa i doświadczenie są kluczowe do budowania lepszego społeczeństwa. Nie ma demokracji bez kobiet w polityce.

Czwartym postulatem:
PIT ZERO – wyższe wynagrodzania
PIT ZERO to rozwiązanie, które zostało już wprowadzone dla osób do 26 roku życia. Chcemy, aby było to rozwiązanie dla wszystkich.

- Mniej biurokracji w urzędach skarbowych.
- Ulga dla przedsiębiorców, bo łatwiej rozliczą finansowo swoich pracowników.
- Udział samorządów w dochodach z VATu uzupełni lukę w przychodach budżetu państwa w związku z wprowadzeniem powszechnego PIT 0%.

Piątym postulatem: ZDROWIE
Polacy zasługują na normalną, otwartą i kompleksową ochronę zdrowia. Zasługują, aby leczyli ich najlepsi lekarze w komfortowych warunkach, bez konieczności oczekiwania w długich kolejkach. Dlatego podejmiemy zdecydowane działania na rzecz uzdrowienia naszej służby zdrowia tak, aby publiczne pieniądze nie były marnotrawione.
- Rozwiązanie problemu z długimi kolejkami do lekarzy pierwszego kontaktu.

Szóstym postulatem: EDUKACJA
Chcemy „normalności w edukacji” – jako Bezpartyjni Samorządowcy od lat realizujemy ten postulat w ramach działań w samorządzie lokalnym, mamy w tej dziedzinie doświadczenie i jesteśmy wiarygodni. Bezpłatne, zdrowe obiady dla każdego dziecka w szkole.
- Edukacyjny Bon Rozwojowy – 100 zł miesięcznie na każdego ucznia szkół podstawowych i średnich do wykorzystania na zajęcia edukacyjne i rozwijające.
- Polepszenie warunków płacowych najbardziej efektywnych nauczycieli poprzez wprowadzenie Edukacyjnego Bonu Rozwojowego.
- Dostępny psycholog w każdej szkole.

Na zdjęciu:
- **dr n. pr. Marek Woch – Sekretarz w Zarządzie Ogólnopolskiej Federacji „Bezpartyjni i Samorządowcy” kontakt: 797 844 172 m.woch4@wp.pl**
- **Marek Woch Junior**
- **Natalia Kruczek – Koordynator budowania struktur Bezpartyjnych Samorządowców okręgu wyborczego do Sejmu RP nr 27, który obejmuje obszar miasta na prawach powiatu Bielska-Białej oraz powiatów bielskiego, cieszyńskiego, pszczyńskiego i żywieckiego (województwo śląskie) oraz okręgu wyborczego do Sejmu RP nr 25, który obejmuje obszar miast na prawach powiatu Gdańska i Sopotu oraz powiatów: gdańskiego, kwidzyńskiego, malborskiego, nowodworskiego, starogardzkiego, sztumskiego i tczewskiego. Kontakt: 500 347 723**

Więcej na:
https://bezpartyjnisamorzadowcy.pl/program/

LUB

eprasa.pl e4f1899657

R E K L A M A

Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14

KAROL KANIA I SYNOWIE

LEC

eprasa.pl e4f1899657

Mieszkańcy: To będzie smród na cały Lubartów i okolicę

GMINA LUBARTÓW: Protest. Okazało się, że na granicy gminy i miasta Lubartów mogą powstać zakłady, których nikt by nie chciał za płotem.

Ale zacznijmy od faktów. Decyzją radnych z gminy Lubartów 19 grudnia 2019 roku zmieniono plan zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów. Pozwala na powstanie zakładów „oddziaływających znacząco na środowisko".

Mieszkańcy: To oznacza w praktyce, że około 100 hektarów ziemi może stać się trenem z zakładami, których nikt nie chciałby mieć za płotem.

- O tej zmianie dowiedzieliśmy się przypadkiem. Urząd upublicznił taką informację na tablicy ogłoszeń wielkości karteczki – mówi Krzysztof Sroka, który w ub. tygodniu nie skrywał emocji w rozmowie ze „Wspólnotą".

Stena Recycling: Najwyższe, skandynawskie standardy

Komitet protestujący przeciwko budowie zakładu przetwarzania odpadów w gminie Lubartów powstał w ub. roku. Stało się to po tym, jak firma Stena Recycling sp. z o.o.wystąpiła do urzędu gminy w Lubartowie o wydanie decyzji środowiskowej na taką inwestycję. Chodzi o obszar graniczący z miastem Lubartów, więc co na nim powstanie, będzie oddziaływać również na ten teren miasta.

- Odpady, które niefortunnie zostały nazwane przez ustawodawcę jako niebezpieczne, to nie są odpady, które same przez styczność z nimi powodują niebezpieczeństwo. Niewłaściwe obchodzenie się z nimi może powodować niebezpieczeństwo, więc wymagają szczególnego nadzoru. Odpadem niebezpiecznym jest np. laptop czy telefon - przekonywali przedstawiciele firmy Stena Recycling sp. z o.o. w ubiegłym roku. Ich zdaniem zakład nie będzie uciążliwy dla mieszkańców.

- Planujemy zakup działki w gminie Lubartów, aby zbudować nowoczesny zakład od podstaw, który będzie spełniał wszelkie najwyższe skandynawskie standardy dotyczące bezpieczeństwa oraz ograniczenia wpływu na środowisko i społeczność lokalną – mówili we wrześniu 2022 roku przedstawiciele firmy w trakcie spotkania z mieszkańcami.

Nie tylko ten zakład

Pozytywna decyzja urzędników z gm. Lubartów byłaby ważnym krokiem do uzyskania przez tę firmę pozwolenia na budowę. Pisaliśmy o tym wielokrotnie na łamach naszego tygodnika.

- Zamiast spać spokojnie, to wyglądam przez okno. Ten zakład, który ma powstać, to zakład przetwórstwa odpadów szczególnie niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne. Tam wchodzi w skład 400 różnych substancji szkodliwych dla środowiska mówi - mówi Krzysztof Sroka.

Ale nie chodzi tylko o ten jeden zakład. Bo obok mogą powstać kolejne, co umożliwia uchwalony plan zagospodarowania przestrzennego. I to rozbudziło emocje mieszkańców, którzy do tej pory protestowani przeciwko budowie przetwórni odpadów przez Stena Recycling.

- Przecież oni chcą nam zrobić piekło, mało im pożarów takich zakładów - zadzwonił w ub. tygodniu do naszej redakcji mieszkaniec gm. Lubartów odnosząc się do decyzji radnych z gminy Lubartów.

Fot. Konrad Sławiński

Ma być smród? Mieszkańcy miejscowości Annobór apelują do radnych o zmianę decyzji. Krzysztof Sroka, Paweł Podleśny, Radosław Marczak

Fot. Konrad Sławiński

Ma być smród? Mieszkańcy miejscowości Annobór apelują do radnych o zmianę decyzji

Zmieńcie plan zagospodarowania

Mieszkańcy protestujący przeciwko powstaniu budowie zakładu przez Stena Recycling sp. z o.o. zjawili się na piątkowej (4 sierpnia) sesji rady gminy Lubartów, ale nie dane im było „osobiście" odczytać pismo skierowane do urzędu. Do jego odczytania oddelegowana została radna Jagoda Włoch.

> **Jesteśmy przerażeni tym, co się dzieje bez naszej wiedzy. Zakład ma powstać na terenie gminy Lubartów, ale w 60-70 procentach będzie dotyczył mieszkańców miasta**

- Jesteśmy przerażeni tym, co się dzieje bez naszej wiedzy. Zakład ma powstać na terenie gminy Lubartów, ale w 60-70 procentach będzie dotyczył mieszkańców miasta. Zastanawia nas, dlaczego gmina nie poinformowała własnych mieszkańców, nie poinformowała Urzędu Miasta, który powinien nas poinformować – napisali w oficjalnym liście mieszkańcy.

Jak twierdzą protestujący, ze względów formalnych będzie niezwykle trudno powstrzymać budowę tego zakładu, ale apelują do władz gminy „tylko" o zmianę w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, którego zapis zmieniono w 2019 roku.

– Widzi Pan, jakie jest podejście, gdy trzeba coś zrobić, to odwracają głowę – mówi Radosław Marczak z komitetu protestacyjnego.

Mieszkańcy są zrozpaczeni. Co ma być złotym środkiem? Zdjęcie zapisu w uchwale Rady Gminy Lubartów z 2019 roku, który pozwala na budowę obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz usług z dopuszczeniem mogącym znacząco oddziaływać na środowisko.

W skrócie: zmiana terenu, na którym mogą powstawać takie zakłady, które planuje Stena Recycling.

- Wtedy wszystko wraca po staremu, normalne firmy mogą wchodzić, a nie śmieciowiska, które po Stenie będą tu chciały się budować – podsumowują mieszkańcy.

Wójt gminy Lubartów Krzysztof Kopyść nie chciał udzielić odpowiedzi na pytanie, czy chce skomentować tę sprawę.

– Czekamy na decyzję od Wód Polskich, by wydać decyzję środowiskową – spuentował jedynie włodarz gminy.

Mieszkańcy będą się domagać zmiany w planie zagospodarowania, które doprowadziłyby do zablokowania powstania inwestycji, których nie chcą.

Konrad Sławiński

R E K L A M A

„Odpowiedzialny" tatuś. Miał blisko dwa promile i podróżował z 13-letnią córką

GMINA CYCÓW/STAWEK: Skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie 56-latka z powiatu lubartowskiego mogło zakończyć się tragedią. Mając blisko dwa promile alkoholu, kierował samochodem. Co więcej, „tatuś" podróżował ze swoją 13-letnią córką.

Do zatrzymania doszło w niedzielę (30 lipca) około godziny 21.

– W miejscowości Stawek łęczyńscy policjanci zatrzymali do kontroli drogowej opla. Podczas legitymowania kierujący podawał nieprawdziwe dane osobowe. Po chwili policjanci ustalili jego tożsamość – relacjonuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z łęczyńskiej policji.

„Odpowiedzialnym" ojcem okazał się 56-latek z powiatu lubartowskiego. Badanie alkomatem wykazało blisko dwa promile alkoholu w organizmie. Ale to nie koniec jego wykroczeń.

- W takim stanie przewoził swoją 13-letnią córkę. Ponadto po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że ma dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Dodatkowo poszukiwany był przez sąd listem gończym oraz nakazem doprowadzenia celem odbycia łącznej kary 20 miesięcy pozbawienia wolności – informuje policja w Łęcznej.

Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Konrad Sławiński

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA Z GAMĄ:
8-14 sierpnia
1. Kiełbasa złota grillowa SOKOŁÓW - 19,99 zł
2. Mozzarella 125 g ZOTT „Zottarella" - 3,99 zł
3. Kefir naturalny 2% KANKA 400 g butelka - 1,79 zł
4. Mąka pszenna tortowa 450 ŻABCZYŃSCY - 2,99 zł
5. Woda Rodowita 1,5 L - 1,89 zł

eprasa.pl e4f1899657

160. rocznica bitwy pod Żyrzynem. Polacy zwyciężyli Moskali

To symbol bohaterstwa i odwagi. 6 sierpnia w Żyrzynie odbyły się uroczystości upamiętniające zwycięstwo polskich wojsk nad Rosjanami. Władze gminy, zaproszeni goście i mieszkańcy oddali hołd żołnierzom, którzy walczyli o niepodległą Polskę.

Fot. Dominik Kęsik

Wieniec pod tablicą pamiątkową gen. Michała Heydenreicha-Kruka złożył m.in. wójt gminy Andrzej Bujek wraz z przewodniczącą rady gminy Teresą Grudą

Nasi zwyciężyli

Bitwa pod Żyrzynem była jednym z kluczowych starć powstania styczniowego. 8 sierpnia powstańcy przygotowali zasadzkę na rosyjski konwój, który przewoził pieniądze w łącznej kwocie 200 tys. rubli. Polskimi oddziałami dowodził Michał Heydenreich-Kruk, a Rosjanami porucznik Laudański. W wyniku bitwy sukces odnieśli Polacy, przejmując 140 tys. rubli. W walce zginęło wiele osób. Sześć lat temu podczas budowy drogi ekspresowej S17 odnaleziono 80 szkieletów w zbiorowej mogile.

Upamiętnili bohaterów

Z okazji okrągłej 160. rocznicy bitwy pod Żyrzynem zorganizowano uroczystości upamiętniające bohaterski czyn Polaków. Przy Pomniku Powstańców Styczniowych złożono wieńce i zapalono znicze. Hołd bohaterom oddali m.in. Minister Edukacji i Nauki Przemysław Czarnek, poseł na Sejm RP Krzysztof Szulowski, wójt gminy Andrzej Bujek czy samorządowcy z powiatu.

- W tym miejscu między narodami germańskimi a narodami ruskim na przestrzeni wieków nie było zbyt wielu okazji, w których mogliśmy zwyciężać w taki sposób, jak pod Żyrzynem. To, że istniejemy, jesteśmy, mówimy po polsku i żyjemy w wolnym niepodległym państwie zarządzanym przez Polaków, to jest efekt tego, że wygrywaliśmy tak czy inaczej. To, co się stało 160 lat temu, niech będzie przedmiotem naszej dumy i szacunku dla wszystkich tych, którzy wywalczyli nam niepodległą ojczyznę. Niech będzie drogowskazem, jak ma wyglądać zwycięstwo Polski w najbliższych latach, dekadach i wiekach - mówił do zgromadzonych Czarnek.

Dalszą część obchodów zorganizowano w żyrzyńskim parku. Tam odprawiono mszę świętą w intencji powstańców i Ojczyzny. Goście i mieszkańcy w towarzystwie wojska przemaszerowali do tablicy pamiątkowej gen. Michała Heydenreicha-Kruka. Odczytano Wojskowy Apel Pamięci i oddano salwę honorową. Uroczystość uświetnił koncert Orkiestry Wojskowej z Radomia oraz Zespołu FORTECA - Walka Trwa.

Dominik Kęsik

Pożar auta na ekspresówce

Fot. KPP Puławy

To już kolejny taki przypadek w tym roku. W lipcu na ekspresówce spłonęła śmieciarka, a wiosną osobowy volkswagen

Osobowy hyundai stanął w płomieniach na drodze ekspresowej S17. Na szczęście nikt nie ucierpiał.

Do zdarzenia doszło w minioną środę tuż przed południem. Auto zapaliło się na drodze w kierunku Lublina. Jak informuje puławska policja, na szczęście nikt nie ucierpiał, a pasażerowie sami opuścili pojazd przed przyjazdem straży pożarnej. Ze względu na akcję gaśniczą droga w kierunku Lublina była przez jakiś czas nieprzejezdna, a kierowcy musieli korzystać z objazdów. To już kolejna taka sytuacja w tym roku. W lipcu w płomieniach stanęła śmieciarka, a wiosną na S17 zapalił się osobowy volkswagen.

Marta Pietroń

I N F O R M A C J A

Nadleśnictwo Puławy

Kupimy lasy i grunty przeznaczone do zalesienia

Nadleśnictwo Puławy jest zainteresowane zakupem lasów i gruntów przeznaczonych do zalesienia, położnych na terenie powiatu puławskiego.

Nadleśnictwo interesują:

- lasy (grunty oznaczone jako „Ls" w ewidencji) oraz grunty przeznaczone do zalesienia w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy, które przylegają bezpośrednio do gruntów w zarządzie Lasów Państwowych,
- lasy będące we współwłasności Skarbu Państwa w zarządzie Lasów Państwowych i osób prywatnych,
- działki o kształtach i wymiarach umożliwiających prowadzenie gospodarki leśnej, tj. nie stanowiące długich i wąskich pasów oraz o powierzchni nie mniejszej niż 10 arów.

Szczegółowych informacji można uzyskać pod numerem tel.: 81 886 42 41 wew. 27, oraz na stronie Nadleśnictwa Puławy https://pulawy.lublin.lasy.gov.pl, w zakładce **Kupimy lasy i grunty**, gdzie znajduje się druk oferty sprzedaży /do pobrania/.

Oferty prosimy przesyłać na adres ul. Żyrzyńska 8, 24-100 Puławy

lub na mail: pulawy@lublin.lasy.gov.pl

PUL

Pijana matka uciekała przed policją

Blisko 3 promile alkoholu w organizmie miała 41-latka, która jechała renault z 9-letnią córką. Policja zatrzymała ją po pościgu.

Do zdarzenia doszło w ostatni lipcowy weekend. Na drodze wojewódzkiej z Kazimierza do Nałęczowa, między Celejowem a Wąwolnicą renault nietrzymające toru jazdy zauważyli policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą. Podejrzewali, że kierowca może być nietrzeźwy, dlatego postanowili działać. - Dając sygnały kierującej, zarówno świetle, dźwiękowe jak też tarczą do zatrzymywania pojazdów, funkcjonariusze wyraźnie sygnalizowali, żeby osoba kierująca renault zatrzymała się do kontroli - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

To jednak nie przyniosło rezultatu. Wprost przeciwnie, kobieta kierująca osobówką przyspieszyła, wyminęła samochód policjantów i kontynuowała jazdę. Funkcjonariusze podjęli pościg, który zakończył się zatrzymaniem renault. Okazało się, że za kierownicą siedziała 41-letnia mieszkanka gminy Wąwolnica, a obok niej jej 9-letnia córka. Kobieta mówiła niewyraźnie i czuć było od niej woń alkoholu. Mundurowi poinformowali ją o przyczynie zatrzymania i wezwali na miejsce patrol z Nałęczowa, by sprawdzić jej trzeźwość.

- W trakcie oczekiwania na przyjazd patrolu 41-latka zaczęła prosić policjantów, żeby „byli ludźmi" i ją puścili oraz że „da się to załatwić" inaczej. W pewnym momencie wyjęła z saszetki banknot 200-złotowy i wcisnęła go w dłoń policjantowi znajdującemu się bliżej niej - dodaje kom. Rejn-Kozak.

To spowodowało, że wpadła w jeszcze większe tarapaty, próbując wręczyć funkcjonariuszom korzyść majątkową w zamian za odstąpienie od czynności służbowych. Kobieta miała 2,7 promila alkoholu w organizmie. Została zatrzymana, a córką zajął się mąż. - Jest podejrzana o próbę wręczenia korzyści majątkowej policjantom, w zamian za odstąpienie przez nich od obowiązków służbowych, kierowanie samochodem marki Renault w stanie nietrzeźwości oraz niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Zgodnie z kodeksem karnym grozi jej kara pozbawienia wolności do lat 10 - informuje rzecznik prasowy puławskiej policji.

Marta Pietroń

eprasa.pl e4f1899657

Mrożący krew w żyłach finał nocnej kolizji

Pirat wjechał w cmentarz. Ucierpieli martwi. Następnym razem mogą żywi

Szkody liczone mogą być w dziesiątkach tysięcy złotych. Ale ich szacowanie nie jest proste, bo mówimy o dziewiętnastowiecznym, zabytkowym ogrodzeniu

Fot. Policja

Kierujący BMW na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem. Wjechał w ogrodzenie cmentarza. Auto zatrzymało się na nagrobkach

POWIAT OPOLSKI:
Zniszczone metalowe ogrodzenie cmentarza i trzy groby. Taki był finał pirackiej przejażdżki 24-latka po Opolu Lubelskim.

W miniony wtorek na ulicy Józefowskiej w Opolu Lubelskim 24-letni kierowca BMW doprowadził do kolizji drogowej.

Wylądował na cmentarzu, dostał mandat

Mieszkaniec gminy Karczmiska na łuku drogi zjechał z jezdni, przejechał przez chodnik i uderzył w ogrodzenie cmentarza. BMW prawie całe zatrzymało się na grobach, niszcząc je.

Z ustaleń policji wynika, że kierujący nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze. Nawierzchnia była śliska z uwagi na padający deszcz.

- 24-latek uszkodził ogrodzenie cmentarza, jak również trzy nagrobki. Na szczęście jemu nic się nie stało – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Asp. Katarzyna Bigos, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- 24-latek uszkodził ogrodzenie cmentarza, jak również trzy nagrobki. Na szczęście jemu nic się nie stało

Zbigniew Zacharski ze spółki Pontes, która zarządza cmentarzem parafialnym w Opolu Lubelskim
- Będziemy się domagać pokrycia kosztów odbudowy zabytkowego ogrodzenia. Zniszczonych zostało 15 odlewanych modułów żeliwnych, jeden wspornik i jedna płyta z piaskowca z podbudowy ogrodzenia

Był trzeźwy. Do domu wrócił z mandatem. Za spowodowanie kolizji policjanci wlepili mu 1100 zł.

Szkody w dziesiątkach tysięcy

Mieszkaniec gminy Karczmiska pociągnięty zostanie również do naprawienia wyrządzonej szkody. Już dziś zapowiada to zarządca opolskiej nekropolii.

- Będziemy się domagać pokrycia kosztów odbudowy zabytkowego ogrodzenia – zapowiada Zbigniew Zacharski ze spółki Pontes, która zarządza cmentarzem parafialnym w Opolu Lubelskim.

- Zniszczonych zostało 15 odlewanych modułów żeliwnych, jeden wspornik i jedna płyta z piaskowca z podbudowy ogrodzenia. Uszkodzeniu uległy również trzy nagrobki – wylicza.

Szkody liczone mogą być w dziesiątkach tysięcy. Ale ich szacowanie nie jest proste, bo mówimy o dziewiętnastowiecznym ogrodzeniu.

- Potrwa to tyle czasu, ile trzeba do zapoznania się z możliwościami wykonania nowych odlewów i zakupu odpowiedniego kamienia oraz wyceny montażu – zaznacza Zacharski.

Łatwiej będzie wyliczyć wartość zniszczonych nagrobków. W tym zakresie szkody są łatwiejsze do oszacowania.

- Na wniosek pokrzywdzonych zajmie się tym ubezpieczyciel sprawcy. Niestety nie mamy kontaktu z dysponentami uszkodzonych nagrobków. Nie możemy więc występować w ich imieniu – przyznaje Zbigniew Zacharski.

Mieszkańcy: Chcemy progów zwalniających

Ulica Józefowska w Opolu Lubelskim to droga wojewódzka 824 prowadząca z Puław do Annopola. Jest to dość ruchliwa trasa, o czym doskonale wiedzą ci, którzy przy niej mieszkają. Nie pierwszy raz doszło tu do kolizji czy wypadku drogowego. Kierowców gubi nadmierna prędkość, jaką rozwijają na prostym odcinku drogi.

- Kiedy władze Opola, policja zainteresują się tym miejscem? Może jakieś spowalniacze? – pyta pani Magda. Kierowcy jeżdżą tutaj jak szaleni, a zwłaszcza młodzież w godzinach nocnych - dodaje.

O montaż progów zwalniających na ulicy Józefowskiej pytaliśmy magistrat i policję.

- Ulica Józefowska stanowi ciąg drogi wojewódzkie nr 824, stąd nie ma możliwości zainstalowania na niej progów zwalniających – odpowiada Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Zaznacza jednocześnie, że do gminy nie wpłynęły żadne wnioski w tej sprawie.

Policja co do zasadności montażu progów zwalniających nie chce się wypowiadać bez dokonania szczegółowej analizy.

- Na pewno na łuku drogi progów się nie montuje – zaznacza asp. Katarzyna Bigos, rzecznik opolskiej policji.

Czekamy na odpowiedź zarządcy drogi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Leżał na torach. Nadjeżdżał pociąg

W czwartek (3 sierpnia) do Komendy Regionalnej Straży Ochrony Kolei w Lublinie wpłynęło zgłoszenia od dyżurnej ruchu kolei. Z informacji wynikało, że ktoś przebywa na torach w rejonie przystanku osobowego Lublin Północny i chce popełnić samobójstwo.

Mężczyzna leżał na torach, gdy nadjeżdżał pociąg relacji Warszawa Wschodnia – Lublin Główny. Niedoszłego samobójcę przekazano funkcjonariuszom z Komisariatu VI Policji w Lublinie.

- Z uwagi na zły stan psychiczny mężczyzna został przewieziony karetką pogotowia do Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie - informuje Komenda Główna SOK.

Joanna Niećko

Rowerzystka leżała na poboczu. Policja szuka świadków

W sobotę (5 sierpnia) około godziny 21 łęczyńscy policjanci zostali zaalarmowani o leżącej na poboczu jezdni w miejscowości Kopina, gmina Cyców 21-letniej rowerzystce.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kobieta jechała rowerem bez wymaganego oświetlenia drogą krajową numer 82 w terenie niezabudowanym i nieoświetlonym. Załoga karetki pogotowia przewiozła ją z obrażeniami ciała do łęczyńskiego szpitala. Policjanci sprawdzili stan jej trzeźwości. Okazało się, że była trzeźwa - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Joanna Niećko

Nastolatka wjechała rowerem na przejście dla pieszych. Potrącił ją samochód

Łuków: 15-letnia rowerzystka, jadąc jednośladem drogą dla rowerów, wjechała na przejście dla pieszych, gdzie potrącił ją kierujący osobówką.

W środę (2 sierpnia) dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o wypadku w Karwaczu.

- Ze zgłoszenia wynikało, że kierująca rowerem zderzyła się z samochodem. Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, ustalili, że kierujący samochodem marki Volkswagen 76-latek z gminy Trzebieszów potrącił 15-letnią rowerzystkę. Pokrzywdzona dziewczyna doznała, jak się później okazało, na szczęście niegroźnych urazów - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Fot. KPP Łuków

15-letnia rowerzystka jechała jednośladem po drodze dla rowerów i najprawdopodobniej, chcąc „przedostać" się na drugą stronę, wjechała na przejście dla pieszych

Policjanci wstępnie ustalili, że 15-letnia rowerzystka jechała jednośladem po drodze dla rowerów i najprawdopodobniej, chcąc „przedostać" się na drugą stronę, wjechała na przejście dla pieszych. Tam potrącił ją jadący volkswagenem 76-latek.

Policja zaznacza, że taki manewr, jaki wykonywała 15-latka, dozwolony jest tylko w miejscu, gdzie jest wyznaczony przejazd dla rowerzystów oraz że przejście dla pieszych nie jest miejscem do przejeżdżania dla rowerzystów.

Joanna Niećko

Bela słomy leżała na drodze. Wezwano strażaków

Fot. KP PSP w Radzyniu Podlaskim

W nocy z soboty na niedzielę (5/6 sierpnia) strażacy zostali wezwani do miejscowości Wola Chomejowa w gminie Borki. Na miejscu zastano belę słomy rozwiniętą na drodze na odcinku kilkunastu metrów długości.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl e4f1899657

Posługę kapłańską pełnił 42 lata m.in. w powiatach lubartowskim i opolskim

Ostatnia droga ks. Józefa Rycherta.
Chciał spocząć między życzliwymi parafianami

POWIAT OPOLSKI:
Pragnął spocząć na cmentarzu w Ratoszynie, wśród parafian, którzy darzyli go życzliwością. Taka była jego wola zapisana w testamencie.

Zmarłego duchownego na miejsce wiecznego spoczynku odprowadził sam arcybiskup lubelski ks. Stanisław Budzik, który przewodniczył mszy świętej pogrzebowej

W strugach deszczu żegnali parafianie swojego wieloletniego proboszcza. Jego nagła śmierć zaskoczyła wszystkich

W poniedziałek w Ratoszynie odprawiona została msza święta żałobna, a we wtorek odbyły się uroczystości pogrzebowe proboszcza miejscowej parafii, ks. Józefa Rycherta (67 l.). W ostatniej ziemskiej drodze duchownemu towarzyszyła rodzina, księża oraz tłum wiernych z parafii, w których posługiwał jako wikariusz i proboszcz.

Spisał testament

W uroczystościach pogrzebowych brało udział ponad stu księży. Mszę świętą pogrzebową koncelebrowaną odprawili arcybiskup Stanisław Budzik, dziekan dekanatu bełżyckiego ks. Janusz Zań i proboszcz parafii w Chodlu ks. Ryszard Denys.

Arcybiskup Budzik w homilii skierowanej do żałobników mówił o śmierci, życiu zmarłego księdza oraz jego testamencie.

- Dzisiejsze Słowo Boże mówi, co nas czeka po śmierci. Nie przepaść, nie nicość, nie zapomnienie, ale mieszkanie w Domu Ojca. W odróżnieniu od czasu, które kształtuje nasze życie doczesne, mieszkanie w domu Boga będzie wieczne. Bez śmierci, bez przemijania, bez cierpienia, które tak ciążą na ziemskim życiu człowieka – podkreślał w Ratoszynie metropolita lubelski.

Arcybiskup zdradził wiernym również, jaka była ostatnia wola zmarłego proboszcza.

- W testamencie napisał, że pragnie spocząć na cmentarzu w Ratoszynie, wśród parafian, którzy darzyli go życzliwością. A była to – jak zaznacza – życzliwość wzajemna – przekazał.

I tak też się stało.

42 lata w kapłaństwie

Ksiądz Józef Rychert urodził się 18 marca 1956 r. w Annopolu (pow. kraśnicki). Tam skończył szkołę podstawową i liceum ekonomiczne. Gdy miał dziewięć lat, stracił ojca. W styczniu br. pochował swoją matkę, której zawdzięczał powołanie.

- Mały Józio od najmłodszych lat był ministrantem. Jako chłopiec obiecał księdzu Tadeuszowi Pałydze, katechecie, który zachorował i zmarł w 29. roku życia, że go zastąpi. I dotrzymał słowa – wspominał najważniejsze momenty z życia zmarłego proboszcza arcybiskup Stanisław Budzik.

Po zdaniu matury Józef Rychert wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. 12 czerwca 1982 roku przyjął z rąk biskupa Bolesława Pylaka święcenia kapłańskie. Posługę kapłańską pełnił 42 lata w powiatach biłgorajskim, świdnickim, krasnostawskim, lubartowskim i opolskim.

Jako wikariusz pracował w czterech parafiach w Dorohusku, Łukowej, Frampolu i Świdniku. Urząd proboszcza sprawował również w czterech parafiach – w Borowicy, Tarle, Chłoniowie, najdłużej czternaście lat w Ratoszynie.

W dekanacie świdnickim pełnił funkcję duszpasterza robotników. Był wicedziekanem dekanatu bełżyckiego. W 2001 roku został mianowany przez arcybiskupa Józefa Życińskiego kanonikiem honorowym Kapituły Chełmskiej.

Zmarł w górach

Ks. Józef Rychert zmarł nagle, 28 lipca. Miał 67 lat. Razem z organistą wyjechali na urlop w góry. Śmierć zastała go w Zakopanem. I zaskoczyła wszystkich, bo był lubianym, serdecznym człowiekiem.

Proboszcza żegnały władze gminy Chodel, Rada Parafialna, dzieci i strażacy, a także koledzy księża.

- Drogi księże proboszczu, żegnając się dzisiaj z tobą, dziękuję ci za słowa otuchy, wsparcia, za serce, uśmiech, życzliwość. Dziękuję ci za każde dobre słowo. Dziękuję ci za owoc twojej pracy w tej parafii, a nade wszystko za dar kapłańskiej modlitwy – mówił nad trumną wójt gminy Chodel, Przemysław Kowalski, który z księdzem Józefem znał się od 20 lat.

Proboszcz parafii w Ratoszynie kochał dzieci. Zwracał się do nich „moje skarby".

- Byłeś człowiekiem pełnym życia, zawsze uśmiechniętym i tym optymizmem zarażałeś nas wszystkich. Biła z ciebie radość i empatia – tak żegnał w imieniu najmłodszych parafian zmarłego proboszcza Jakub Plak.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Ks. Józef Rychert
(1956 – 2023)

Wikariusz w parafiach:

- Dorohusk, św. Jana Nepomucena (23.06.1982–15.12.1984)

- Łukowa, Wniebowzięcia NMP (15.12.1984 – 24.07.1987)

- Frampol, św. Jana Nepomucena i MB Szkapelrznej (24.07.1987 – 10.11.1987)

- Świdnik, NMP Matki Kościoła (10.11.1987 – 10. 06.1992)

Proboszcz w parafiach:

- Borowica, Przemienienia Pańskiego (10.06.1992 – 21.06.1994)

- Tarło, NMP Matki Kościoła (21.06.1994 – 17.06.1999)

- Chłaniów, św. Mateusza Apostoła (17.06.1999 – 1.07.2009)

- Ratoszyn, św. Macieja Apostoła i św. Katarzyny (1.07.2009 – 28.07.2023)

Poseł Krawczyk straszył w Kazimierzu „tłustymi kotami" PiS-u

- Skala okradania państwa poprzez Spółki Skarbu Państwa jest niewyobrażalna - grzmiał poseł KO. - Ludzi, którzy faktycznie muszą mierzyć się z drożyzną PiS pomija - dorzucał Konrad Frysztak.

Fot.Mat.pras. Michał Krawczyk

Politycy KO w Kazimierzu Dolnym zorganizowali konferencję, podczas której starali się uświadamiać Polakom, że partia rządząca nie rozumie Polaków, a osoby związane z PiS-em zarabiają miliony, o których przeciętny obywatel może pomarzyć

Choć do wyborów parlamentarnych zostało jeszcze co najmniej dwa miesiące, to żadna z partii politycznych nie odpuszcza, a choć oficjalnie się o tym nie mówi, kampania trwa najlepsze. Każda z opcji chce przeciągnąć Polaków na swoją stronę. W lipcu Lubelszczyznę odwiedził m.in. Szymon Hołownia, a w Kazimierzu nad Wisłą, przepaść, jaka dzieli Polaków z politykami PiS, próbowali uświadamiać wyborcom posłowie KO - Michał Krawczyk i Konrad Frysztak.- Kiedy PiS obejmował władzę w Polsce, pani premier Szydło mówiła: praca, pokora, umiar. Prezes Jarosław Kaczyński mówił: do polityki nie idzie się dla pieniędzy - przypominał Michał Krawczyk, prezentując kartonowe postacie polityków związanych z Prawem i Sprawiedliwością. Wśród nich można było zobaczyć na pierwszym planie właśnie Jarosława Kaczyńskiego, wiceministra rolnictwa Janusza Kowalskiego, czy pochodzącą spod Puław byłą posłankę PiS i byłą szefową Kancelarii Prezydenta RP Małgorzatę Sadurską, obecnie zasiadającą w radzie nadzorczej PZU. - Oni poszli do polityki nie dla pieniędzy, oni poszli dla milionów złotych, które zarobili przede wszystkim w Spółkach Skarbu Państwa i w spółkach związanych ze skarbem państwa - grzmiał poseł KO. Politycy opozycji uwagę skupili na Sadurskiej, która jak informował Michał Krawczyk, w ostatnich latach w PKO i PZU zarabiała 139 tys. zł miesięcznie.

- Polski nauczyciel musiałby pracować trzy lata, żeby zarobić tyle - podnosił poseł KO.Zarobki Sadurskiej odnieśli również do kredytów na mieszkanie, które latami spłacają miliony Polaków.

- Ona taki kredyt jest w stanie spłacić przez trzy miesiące. To skandal - przeliczał Frysztak. Michał Krawczyk podnosił również, że pieniądze zarabiane przez prominentów PiS, nie trafiają wyłącznie do ich prywatnych kieszeni, ale są przeznaczane także na wspieranie partii rządzącej. Odwołał się przy tym do sytuacji puławskich Azotów, w których za czasów rządów PiS sześciokrotnie zmieniał się prezes. Zwracał uwagę, że obecnie na czele zakładu stoi były szef gabinetu politycznego Jacka Sasina.

- Człowiek, który z branżą chemiczną nie miał nigdy nic wspólnego - tłumaczył i podkreślał, że byli i obecny prezes Grupy Azoty Puławy także wspierają finansowo PiS.

- Pan Tomasz Hryniewicz, były prezes Zakładów Azotowych Puławy na początku tego roku wpłacił na fundusz PiS-u 40 tys. zł. Pan Jacek Janiszek, obecny wiceprezes Zakładów Azotowych Puławy wpłacił na fundusz PiS-u 25 tys. zł - wyliczał Krawczyk. Zarobki ludzi związanych z partią rządzącą zestawiał z pensją m.in. opiekunki w żłobku, sanitariusza, czy pracownika socjalnego. - Ci ludzie, którzy zarabiają po kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie, nie rozumieją Polek i Polaków - dodawał Konrad Frysztak i zapowiedział kontrolę dochodów polityków PiS po wyborach.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl e4f1899657

Nałęczów balonową stolicą Polski

W zawodach wystartowało 15 zawodników. Podczas uroczystości otwarcia odbyła się ich oficjalna prezentacja

W uzdrowisku po raz 18. wystartowały Międzynarodowe Zawody Balonowe. W zmaganiach wzięło udział 15 zawodników z różnych zakątków Polski. Balony nad nałęczowskim niebem można było podziwiać przez cztery dni.

18. Międzynarodowe Zawody Balonowe wystartowały w czwartek 3 sierpnia. Niestety tego dnia pogoda nie pozwoliła na rozłożenie balonów. Publiczność musiała zadowolić się jedynie takim widokiem

Widok balonów nad Nałęczowem już od lat nie dziwi nikogo. Szczególnie na początku sierpnia, kiedy odbywają się zawody balonowe. Impreza, której organizatorem jest Aerostat, od lat przyciąga do uzdrowiskowego miasteczka tłumy obserwatorów, którzy zadzierają głowy do góry w poszukiwaniu balonów. Zawodom towarzyszą również koncerty i pokazy.

W tym roku wydarzenie, którego partnerem i współorganizatorem jest gmina Nałęczów, wystartowało po raz 18.

- Ta impreza świetnie pokazuje potencjał Nałęczowa - mówił Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

W tym roku do rywalizacji stanęło 15 drużyn, m.in. z Warszawy, Stalowej Woli, czy pobliskich Ryk. Niestety czwartkowa pogoda nie pozwoliła na rozłożenie balonów, a przybyli na plac w sąsiedztwie Starych Łazienek musieli zadowolić się jedynie widokiem ognia wydobywającego się z palników.

Na szczęście w piątkowy poranek aura pozwoliła zawodnikom na wzbicie się w powietrze.

Marta Pietroń

Fot.Rafał Bieliński

W piątkowy poranek pogoda pozwoliła pilotom wzbić się w niebo. Chętnych do podziwiania startu nie brakowało

Panie Katarzyn, Dorota i Jadwiga z Warszawy

Do uzdrowiska przyjechałyśmy na wypoczynek razem z mamą tydzień temu i tu na miejscu dowiedziałyśmy się o zawodach. Dziś balony nie wystartowały, ze sceny padła informacja, że loty odbędą się jutro wczesnym rankiem. Na pewno wstaniemy, aby to zobaczyć. Jesteśmy też ciekawe, z jakich innych miejsc w Nałęczowie balony startują.

Waldemar Lekan

ze Stalowej Woli, zawodnik 18. Międzynarodowych Zawodów Balonowych

W 1974 r. zacząłem skakać ze spadochronem, potem zacząłem latać na szybowcach, samolotach. Balony do nas do Stalowej Woli przyszły w 1988 r. i od tego czasu latam balonem. Mamy balon Camerun i balon Kubiczek. Na tym dużym balonie latam ja, na tym mniejszym moja córka Paulina. Wnuczek już też się uczy. To sport rodzinny i na zawody też jeździmy rodzinnie. Sport balonowy jest pięknym sportem, ale ciężkim. Trzeba dźwigać, rozkładać balony, to wymaga wysiłku. Powłoka waży 100 kg, kosz 100 kg, butle to jakieś 250 kg, palnik 50 kg, całość waży ok. 400 kg. Trzeba oprócz tego pamiętać, że balon, kiedy stoi, ma objętość 3 tys. m3 i wysokości prawie 30 m, czyli m3 powietrza waży około kilograma. Łatwo przeliczyć, że ten balon waży 3 tony plus załoga i balon, to w sumie 3,8 t. To potężny statek powietrzny, który posiada pewną bezwładność i nad tym trzeba odpowiednio zapanować.
Latanie jest przepięknie, to wciąga. To magia wielkości. Jeździmy po całej Polsce i Europie. Oprócz aspektów sportowych są aspekty turystyczne. Z góry widzimy przepiękny świat, florę, faunę. To coś pięknego i magicznego. Ktoś, kto pierwszy raz leci balonem, jest zachwycony, że może przemieszczać się tak wolniutko, rozmawiać z ludźmi, lądować na łące. To wspaniała przygoda.
W Nałęczowie byłem już kilka razy i brałem udział w zawodach z różnym wynikiem. Wszystko zależy od warunków atmosferycznych i załogi.

Kto zaadoptuje Lorda? Ten pies swoje przeszedł

Znaleziony w powiecie opolskim chart z ogromną raną w boku jest już po leczeniu. Trwają intensywne poszukiwania nowego domu dla Lorda.

Pomoc przyszła w samą porę

Historię Lorda prezentowaliśmy już na łamach Wspólnoty. Jest on przedstawicielem rasy chart, około trzech lat, 72 cm w kłębie i ok. 28 kg.

Przypomnijmy. Wychudzony pies, choć - jak wszystko wskazuje - miał właściciela, w okropnym stanie - z ogromną raną - błąkał się po okolicy. Mieszkańcy próbowali szukać pomocy, aż wreszcie skontaktowali się z naszą redakcją. My z kolei powiadomiliśmy odpowiednie służby i psiakiem błyskawicznie zajęli się wolontariusze.

- Kiedy zobaczyliśmy ją na żywo, nie dowierzaliśmy, że jest aż tak głęboka... Było widać mięso... Jak się to stało? Czy zrobiło to dzikie zwierzę? Człowiek? Nie jesteśmy w stanie na to odpowiedzieć. Wiemy jedynie, że Lord musiał bardzo cierpieć... Psiak na sygnale trafił do całodobowej kliniki, gdzie następnego dnia przeszedł zabieg drenażu tej paskudnej rany. Pomału dochodzi do siebie, w końcu bez bólu... - mówili wolontariusze Lubelskiej Sekcji Chełmskiej Straży Ochrony Zwierząt.

Lord szuka nowego domu

Obecnie przebywa w domu tymczasowym, w którym znajdują się inne psiaki i koty. Lord nie ma najmniejszego problemu w kontaktach z nimi, z kotami potrafi uciąć sobie nawet drzemkę.

Lord nie brudzi w domu, jest spokojnym psem. Oczywiście zdarza się, że zareaguje na szczekanie za oknem, ale pozostałe hałasy ignoruje - nie boi się nawet burzy.

Lord szuka nowego domu. Lord jest prawdziwą oazą spokoju. To bardzo grzeczny i ufny pies, wszyscy, którzy w ciągu ostatnich tygodni mieli z nim do czynienia, są zauroczeni

- Spacery miejskie z nim to przyjemność, nie ciągnie na smyczy. W aucie podróżuje grzecznie. Nie może być puszczany luzem w otwartej przestrzeni, jego zachowanie wskazuje, że mógł być wykorzystywany w celach kłusowniczych. Może o tym świadczyć również jego wygląd, liczne blizny i ogromna rana, z którą został znaleziony - czytamy na profilu facebookowym Stowarzyszenia Chełmskiej Straży Ochrony Zwierząt, Sekcja Lublin.

Psiak to ogromny pieszczoch uwielbiający bliski kontakt z człowiekiem. Często przychodzi się przytulić, ale nie jest nachalny.

Jak mówią obecni opiekunowie psiaka, Lord nie może mieszkać na dworze, bo psy tej rasy słabo znoszą niekorzystne warunki atmosferyczne. Ale może mieszkać zarówno w mieszkaniu w bloku, jak i w domu z ogrodem (pod warunkiem, że będzie dobrze zabezpieczony przed ewentualną ucieczką). Potrzebuje właściciela, który zrozumie i zaspokoi jego potrzeby wynikające z przynależności do rasy. Wymaga delikatnego traktowania, odpowiedniej dawki ruchu i zbilansowanej diety. Do nowego domu trafi wykastrowany, z chipem i po wszystkich niezbędnych szczepieniach.

Osoby zainteresowane adopcją prosimy o przesłanie swojego adresu e-mail w celu wypełnienia ankiety przedadopcyjnej (w wiadomości prywatnej do Fundacji poprzez facebook lub e-mail lublin@csoz.pl).

Obowiązuje ankieta, wizyta/rozmowa, umowa adopcyjna.

AG

REG

eprasa.pl e4f1899657

- Sprawa ma charakter rozwojowy – podaje policja

40 Romów kontra jeden Polak, czyli wielka bójka w Opolu Lubelskim

POWIAT OPOLSKI: I to wszystko działo się w sobotę wieczorem w samym centrum miasta. Interweniowało 40 policjantów. Posiłki ściągnięte zostały z Lublina.

Fot.screen

Zajście w centrum Opola Lubelskiego filmowali przechodnie. Filmiki umieszczane były w Internecie, ale błyskawicznie z sieci zniknęły

W sobotę po godzinie 20 w centrum Opola Lubelskiego doszło do bójki pomiędzy grupą mężczyzn pochodzenia romskiego a mieszkańcem powiatu opolskiego. A wszystko to rozgrywało się na dawnym skwerze miejskim, a dziś Placu im. Św. Jana Pawła II, niedaleko kościoła.

- Skwerek żył w nocy. Nigdy o tej porze nie było tu tylu osób – komentują mieszkańcy.

Jedna osoba zatrzymana

Z informacji przekazanych w niedzielę przez rzeczniczkę opolskiej policji wynikało, że w sprawie bójki zatrzymana została jedna osoba.

- To 40-latek z gminy Łaziska, który brał udział w bójce. Został w niej poszkodowany. Po opatrzeniu przez lekarzy trafił do naszego pomieszczenia dla zatrzymanych. W niedzielę usłyszał zarzut udziału w bójce – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim, zaznaczając jednocześnie, że sprawa ma charakter rozwojowy i należy spodziewać się w najbliższych dniach kolejnych zatrzymań.

Ale w niedzielę policjanci nikogo innego nie zatrzymali do sprawy. Mieszkaniec gminy Łaziska po przesłuchaniu i przedstawieniu zarzutu został zwolniony do domu.

Ustalają, kto bił się

Ile dokładnie osób brało udział w bójce, na razie policja tego nie wie. W ustaleniu pomóc ma mundurowym zabezpieczony monitoring.

- Na ten moment ciężko jest powiedzieć, kto zaczął i kto zadawał ciosy. Wiemy, że doszło do nieporozumień pomiędzy 40-latkiem a grupą około 40 Romów – mówi asp. Bigos.

Z informacji, jakie dotarły do nas, wynikało, że do Opola Lubelskiego zjechali Romowie z różnych miast, m.in. Sandomierza i Stalowej Woli. Wyposażeni mieli być w narzędzia przypominające kije bejsbolowe i kolczatki. Takie narzędzia widzieli nasi Czytelnicy na filmikach, które z całego zajścia publikowali świadkowie w sieci.

asp. Katarzyna Bigos,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Na ten moment ciężko jest powiedzieć, kto zaczął i kto zadawał ciosy. Wiemy, że doszło do nieporozumień pomiędzy 40-latkiem a grupą Romów

Ale filmiki, tak jak szybko były umieszczane, tak błyskawicznie zniknęły z Internetu.

Rzeczniczka opolskiej policji tych informacji nie potwierdza.

- Byli to tylko nasi Romowie. Było ich około 40. Nikogo spoza nie było – dementuje asp. Bigos, która wiedzy o użyciu kijów bejsbolowych i innych narzędzi nie miała.

Podłoże bójki nieznane

Sytuacja wyglądała na tyle poważnie, że do Opola Lubelskiego ściągnięte zostały posiłki prewencji z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Przyjechało kilka radiowozów, które zatrzymały się przy Starym Rynku. Wysiadło z nich 30 mundurowych. Kolejnych dziesięciu było z Opola. Gdy dotarli, sytuacja była już mocno rozwinięta.

Policjanci mieli za zadanie zabezpieczyć miejsce i rozdzielić uczestników bójki. Był też policjant z kamerą, który filmował całe zajście.

Na jakim tle doszło do nieporozumień między 40-latkiem a Romami, na razie nie wiadomo. Policja będzie to ustalać w toku prowadzonego dochodzenia. Czynności prowadzone są w kierunku bójki.

Tymczasem w Opolu Lubelskim krążą dwie wersje dotyczące powodów bójki.

Według jednej chodziło o pieniądze z automatów do gier. Romowie mieli zostać oszukani przez Polaków. Według drugiej w sobotę przed południem 15-letni Rom z Opola miał być zaczepiany przez mieszkańców powiatu opolskiego.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Tragedia nad jeziorem Piaseczno, poszukiwania nad Łukczem

Jego ciało wyłowili nurkowie, którzy ćwiczyli w okolicy.

Tragedia miała miejsce w niedzielę, 6 sierpnia, po godz. 17 od strony Resortu Piaseczno.

- 37-letni mężczyzna z powiatu świdnickiego odpoczywał nad jeziorem ze znajomymi. W pewnym momencie wszedł do jeziora, żeby popływać, ale znajomi stracili go z oczu – informuje asp. szt. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Na pomoc rzucili się nurkowie, którzy akurat zaczynali zajęcia w okolicy. - Po dziesięciu minutach wyciągnęli mężczyznę z wody, jednak był już bez oznak życiowych. Niestety, reanimacja nie przyniosła skutku – dodaje asp. szt. Krasna.

Ciało 37-latka zostało zabezpieczone do wykonania sekcji zwłok.

Tego samego dnia przed godz. 14 nad jeziorem Łukcze służby rozpoczęły poszukiwania mężczyzny, który według relacji świadków miał wskoczyć do wody i nie wypłynąć. Gdy oddawaliśmy ten numer do druku, poszukiwania nie zostały zakończone.

Kamil Kulig

Wagnerowcy ćwiczą kilka kilometrów od Terespola. Wysyłamy dodatkowe służby na granicę

Przy polskiej granicy, na odcinku województwa lubelskiego, po stronie Białorusi pojawiła się Grupa Wagnera powiązana z rosyjskim wywiadem wojskowym. Wcześniej walczyła np. na terenie Ukrainy.

- Siły Zbrojne Białorusi kontynuują wspólne szkolenie z bojownikami PKW (Prywatna Kompania Wojskowa - red.) Wagner. - napisało Ministerstwo Obrony Białorusi w komunikacie, cytowanym 20 lipca przez Wirtualną Polskę.

Z poligonu leżącego na południe od Brześcia, do polskiej granicy jest ok. 4 kilometrów. Natomiast do granicy z Ukrainą jest ok. 100 kilometrów.

Na taką sytuację zareagowała już Polska, która jak zaznacza WP - „obawia się, że wagnerowcy mogą zostać wykorzystani do przygranicznych prowokacji. Z tego powodu wzmocniono zabezpieczenia granicy polsko-białoruskiej i wysłano dodatkowe służby".

(Pim)

Fot.Zdjęcie własne radnego

Wojciech Mitura,
radny powiatu bialskiego

Robi się niebezpiecznie

Wszyscy wiedzą, że wagnerowcy są zagrożeniem. Moim zdaniem mogą być wykorzystywani do przerzucania nielegalnych migrantów. Prezydent Łukaszenka może ich wykorzystać też do prowokacji. Robi się niebezpiecznie. Nasi mieszkańcy ciągle żyją przy granicy, gdzie mają do czynienia z zagrożeniami. Jesteśmy uodpornieni, nie dajemy się nastraszyć. Przy Bugu jest mniejsze zagrożenie przerzutami migrantów, gorsza jest sytuacja przy granicy lądowej. Od dwóch lat oswoiliśmy się z wojskiem, które pomaga Straży Granicznej strzec Bugu.

Fot.UM Terespol

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

Każdy czuje w duchu i sercu niepokój

Wierzę, że skuteczne jest to, co robią premier i minister obrony. Zwiększenie armii do 200 tys. żołnierzy i zapora na granicy spełnią rolę. Doświadczyliśmy agresji migrantów na granicy. Mogą przecież na oficjalnych przejściach ubiegać się o status uchodźcy. Ciężka praca żołnierzy przynosi wymierne efekty. Kiedy w naszą uroczystość w Święto Niepodległości maszerowało około 100 żołnierzy, terespolanie bili im brawo. Nie trzeba było wielkich słów.

Fot.UG Terespol

Krzysztof Iwaniuk,
wójt gminy Terespol

Od wieków uchodźcy szli ze wschodu

Ludzie już przyzwyczaili się do wojny na Ukrainie. Wiadomości stamtąd nie robią już wrażenia. Kiedyś mieliśmy telefony od zaniepokojonych mieszkańców. Teraz już przyzwyczailiśmy się do nowej „normalności". Plotki z mediów szybko przemijają. Jałowa dyskusja nie przynosi efektów. Od wieków uchodźcy szli ze wschodu. Nie ogrodzimy murem całej Europy. Ważniejsze jest, aby Nowy Jedwabny Szlak stał się faktem, abyśmy mieli podatki. W przeciwnym przypadku będziemy najbiedniejszym regionem UE.

Śmiertelny wypadek na drodze wojewódzkiej. Osobówka zderzyła się czołowo z ciężarówką

We wtorek, 1 sierpnia w miejscowości Szelest na drodze W-812, 38-letni kierowca audi zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z ciężarówką.

- By wydostać mężczyznę z uszkodzonego pojazdu, strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu. 38-latek został przetransportowany do szpitala helikopterem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Niestety w wyniku odniesionych obrażeń zmarł - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Ciężarowym MAN-em kierował 55-latek, który był trzeźwy. Nie doznał obrażeń ciała.

Joanna Niećko

Fot.KMP Biała Podlaska

We wtorek, 1 sierpnia w miejscowości Szelest na drodze W-812, 38-letni kierowca audi zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z ciężarówką. By wydostać mężczyznę z uszkodzonego pojazdu, strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu. 38-latek zmarł w szpitalu.
Ciężarowym MAN-em kierował 55-latek, który był trzeźwy. Nie doznał obrażeń

REG

eprasa.pl e4f1899657

Z udziałem Episkopatu i najwyższych władz Polski

Nowa koronacja na 300-lecie założenia koron Matce Bożej Kodeńskiej. Przyjedzie kardynał Dziwisz. Zaproszony prezydent Duda

Od 13 do 15 sierpnia w Kodniu odbędą się uroczyste obchody 300-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Kodeńskiej. Cała diecezja siedlecka przygotowywała się do nich od dziewięciu miesięcy.

Historia tego wizerunku Matki Bożej kryje wiele tajemnic. Miał go namalować mnich benedyktyński św. Augustyn na podstawie obrazu św. Łukasza Ewangelisty. Jak opisują Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej, w 1631 r. właściciel Kodnia, książę Mikołaj Sapieha, zwany Pobożnym, sparaliżowany pojechał do Watykanu, gdzie przed wizerunkiem Matki Bożej Gregoriańskiej doznał łaski całkowitego uzdrowienia.

Prosił papieża Urbana VIII, aby mu podarował ten obraz. Kiedy usłyszał odmowę, przekupił papieskiego zakrystiana i z ukradzioną ikoną uciekł do Kodnia (historycy nie znaleźli na to potwierdzenia w dokumentach). Po pewnym czasie obraz został ofiarowany pokutującemu ekskomunikowanemu Sapiesze.

Nowe korony

Kiedy kolejny właściciel Kodnia, Jan Fryderyk Sapieha, skierował prośbę do Watykanu o papieską koronację obrazu Matki Bożej Kodeńskiej, została wysłuchana. 15 sierpnia 1723 r. korony papieskie pojawiły się na wizerunku Maryi i Chrystusa.

Obecnie w ich miejsce trafią nowe korony, które są darem wielu pielgrzymów i parafian, w tym też duży wkład wnieśli senator Grzegorz Bierecki i jego żona Marzena (jako wyraz wdzięczności za uratowanie jej życia).

Przed rokiem Ojciec Św. Franciszek pobłogosławił przygotowane korony, które posiadają m.in. symboliczne kamienie z Groty Narodzenia Jezusa oraz z Grobu Pańskiego.

Od 8 grudnia we wszystkich parafiach diecezji siedleckiej trwała dziewięciomiesięczna nowenna przygotowująca wiernych do obchodów uroczystości 15 sierpnia. Na początku obecnego roku w Watykanie pojawił się dekret ustanawiający 2023 r. jako jubileuszowy. Wierni mają możliwość zatem uzyskania, po spełnieniu odpowiednich warunków, odpustu zupełnego w Kodniu.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Obraz Matki Bożej Kodeńskiej jeszcze z kopiami 300-letnich koron...

Ojciec Św. Franciszek pobłogosławił nowe korony, które posiadają m.in. kamienie z Groty Narodzenia Jezusa oraz z Grobu Pańskiego.

Nowe korony są darem wielu pielgrzymów i parafian. Duży wkład wnieśli senator Bierecki i jego żona Marzena jako wyraz wdzięczności za uratowanie jej życia.

Program uroczystości

Niedziela 13 sierpnia - g. 11.30 - powitanie w bazylice legata papieskiego kardynała Stanisława Dziwisza;
g.16 - odsłonięcie pomnika Powstańców Styczniowych na pamiątkę zwycięskiej bitwy w Kodniu. Na uroczystość zaproszono prezydenta Andrzeja Dudę;

g. 17 - premierowe wykonanie w bazylice Oratorium Rafała Janiaka o Matce Bożej Kodeńskiej „Symfonia Pokoju i Pojednania", wyk. artyści Filharmonii Lubelskiej;

14 sierpnia (pon.)

g. 12 - Eucharystia w bazylice, pod przewodnictwem bp. Kazimierza Gurdy;

g.16 - droga krzyżowa na kodeńskiej Kalwarii;
g. 16.30 - w bazylice abp Wojciech Polak, prymas Polski, będzie przewodniczyć nieszporom Maryjnym.
g.17.40 procesja Maryjna z bazyliki na Kalwarię, gdzie o godz. 18 Eucharystii ma przewodniczyć abp Mieczysław Mokrzycki, a oprawę muzyczną zapewni chór chłopięcy „Poznańskie Słowiki".

g.20 - na Kalwarii procesja różańcowa ze świecami. O g. 21 Apel Maryjny Podlasia, a o g. 21.45 modlitwa i koncert „Siewców Lednicy".

W uroczystość Wniebowzięcia NMP, we wtorek o godz. 0.00, na Kalwarii zacznie się Pasterka Maryjna poprzedzająca nocne czuwanie u stóp Pani Podlasia.

O g. 11.30 uroczystości jubileuszowe zapoczątkuje procesja z bazyliki na Kalwarię z cudownym obrazem Matki Bożej Kodeńskiej.

O g. 12 na Kalwarii nałożenie koron na obraz Matki Bożej Kodeńskiej – Królowej Podlasia i suma odpustowa pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza z udziałem Episkopatu Polski. Zakończy ją poświęcenie ziół i procesja Maryjna z Kalwarii do bazyliki.

200 lat dla Pani Honoraty z okazji setnych urodzin!

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA KRZYWDA

Pani Honorata Jakubaszek z Woli Okrzejskiej ma 100 lat. Całe życie przepracowała na roli, urodziła 11 dzieci, najbardziej lubi dania z kapusty. Urodzinowy tort bardzo jej smakował.

Dostojna Jubilatka urodziła się 25 lipca 1923 r. w Adamowie.

Goście na urodzinach

W stulecie jej urodzin, we wtorek 25 lipca 2023 r., miała miejsce piękna uroczystość. Do pani Honoraty, która mieszka z synem Andrzejem i synową Teresą w Woli Okrzejskiej, przyjechali goście: rodzina, przedstawiciele gminy Krzywda i delegacja KRUS w Łukowie.

Krzysztof Warda, wójt gminy Krzywda oraz Iwona Jawoszek, Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, w imieniu własnym oraz całej społeczności gminy złożyli 100-latce gratulacje, życzenia zdrowia, pogody ducha i wyrazy głębokiego szacunku. Wójt wręczył jej kwiaty oraz upominek, a także odczytał list gratulacyjny od premiera Mateusza Morawieckiego.

Ślub w 1945 r.

Pani Honorata, z domu Leszek, w dzieciństwie i młodości mieszkała we wsi Drożdzak. Chodziła do szkoły podstawowej w Radoryżu Kościelnym. Za mąż wyszła w końcówce wojny, w 1945 r. za Jana Jakubaszka z Woli Okrzejskiej. Młoda para wzięła ślub w kościele w Okrzei. Małżonkowie zamieszkali w części wsi Wola Okrzejska, zwanej Jakubówką. Pan Jakubaszek zmarł w 1991 r.

Państwo Jakubaszek całe życie prowadzili gospodarstwo rolne. Doczekali się 11 dzieci, jednak dwoje niemowląt im zmarło. Wychowali dziewięcioro dzieci: Halinę, Wiesławę, Mirosława, Longinę, Małgorzatę, Andrzeja i Agatę oraz nieżyjących już Tadeusza i Zbyszka. Pani Honorata ma 29 wnuków i 30 prawnuków. Najstarsze prawnuczę ma 25 lat, a najmłodsze nie ma roku.

- Zdrowie jak na te lata mama ma jeszcze niezłe. Można powiedzieć, że się w miarę trzyma, w miarę dobrze słyszy. Wszystko rozumie, wszystkich poznaje, ma dobrą pamięć. Dużo czasu w ciągu dnia poświęca na modlitwę, lubi też oglądać telewizor. Jak jest ciepło, to wyprowadzamy ją na wózku na dwór i lubi posiedzieć na podwórku - opowiada synowa Teresa Jakubaszek.

Na urodziny Pani Honoraty przybyła rodzina (oczywiście niecała jest na zdjęciu), Krzysztof Warda, wójt Gminy Krzywda, Iwona Jawoszek, Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, delegacja KRUS w Łukowie (fot.gmina Krzywda)

Lubi kapustę

Pani Honorata nie ma jakiejś specjalnej diety.

- Je praktycznie wszystko po trochu. Zawsze lubiła dania na mleku, kapustę, bigos – mówi pani Teresa.

Jubilatka wciąż jest ciekawa świata.

- Mama interesuje się wszystkim: co robimy na polu, co rośnie w ogórku, co słychać u rodziny. Dzieci i wnuki często przyjeżdżają i ją odwiedzają. Mama chętnie z nimi rozmawia, czasem wspomina dawne lata, wojnę. Była bardzo zadowolona z uroczystości. Tort jej smakował, był wyśmienity – dodaje syn Andrzej Jakubaszek.

mo

Pani Honoracie gratulujemy pięknego jubileuszu, życzymy dużo zdrowia i wielu łask Bożych na dalsze pomyślne dni i lata. Tort bardzo jej smakował (fot.gmina Krzywda)

REG

eprasa.pl e4f1899657

Weterani z Full Power Spirit pojechali po energię do Portugalii

Bialscy raperzy oklaskiwani w Lizbonie

W Światowych Dniach Młodzieży brali udział bialscy artyści z hiphopowej grupy Full Power Spirit. Koncertowali przy wielotysięcznej publiczności.

Fot. Piotr Babisz. Muza Dei

Marek Dzyr (Dzyrooo) i Mirosław Kirczuk (Miras) podczas koncertu „BIBLIA POLSKA NASZA KRÓLOWA" w Lizbonie

Bialczanie Marek Dzyr (Dzyrooo) i Piotr Chazana (Picia) założyli grupę hiphopową 1 września 2001 r. Wkrótce do nich dołączył Mirosław Kirczuk (Miras), który został liderem zespołu.

Od początku grupa wpisywała się w nurt muzyki chrześcijańskiej, co było rzadkie w przypadku raperów. Na początku swej działalności trzykrotnie występowała na Międzynarodowym Festiwalu Song of Songs w Toruniu. Koncertowała też w poprzednich edycjach Światowych Dni Młodzieży w Kolonii i Krakowie.

Głośne były sukcesy Full Power Spirit z projektem Hip-Hop Dekalog oraz piosenką „Rozpal serce" promującą „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom". W 2004 r. ukazała się jego pierwsza płyta „Hip-hop Dekalog", a w 2008 r. druga „8 Błogosławieństw". Obecnie raperzy przygotowują projekt „7 grzechów".

Od 20 lat zespół odwiedza w Polsce szkoły, realizując projekty profilaktyczne i motywacyjne. Od dłuższego czasu występują tylko w duecie Marek Dzyr (Dzyrooo) i Mirosław Kirczuk (Miras).

Full Power Spirit (FPS) został zaproszony na Światowe Dni Młodzieży do Portugalii, gdyż od kilku lat realizuje projekt „Biblia Polska", którego producentem muzycznym jest Marcin Pospieszalski. Właśnie w Lizbonie bialczanie wystąpili w tym widowisku. Wcześniej FPS zagrał przy wielotysięcznej publiczności podczas koncertu hip-hopu z chrześcijańskim przesłaniem „Rób to, co kochasz", obok bialczan wystąpili: znany nawrócony raper i producent muzyczny Tau, Arkadio oraz Cukier.

Sympatycy bialskiego zespołu nie kryli uznania.

– Dinozaury katorapu dały radę! Świetny występ. Numery z waszej płyty nadal bronią się muzycznie i lirycznie – pisał w poście pan Artur ze Świnoujścia.

Marek Dzyr, wiceprzewodniczący Rady Miasta Biała Podlaska, nie krył zadowolenia z pobytu na globalnym święcie młodych i Kościoła.

– Choć peselu nie oszukamy, to w głębi duszy nadal czujemy się młodzi. Spodziewałem się, że to będzie fajny czas, ale energia, jaką dostaliśmy od młodych z całego świata, jest niesamowita. Mnóstwo rozmów – czy to w metrze, czy w kolejce po posiłek. To właśnie w takich sytuacjach okazuje się, że mimo różnicy kilometrów, języka czy kultury, jesteśmy tacy sami – mamy takie same wartości – wyjawił nam.

Zapytaliśmy o występy w Lizbonie.

– Koncerty to była ogromna dawka energii, która pozostanie na lata, tak, jak poprzednie nasze występy na ŚDM w Krakowie i Kolonii. Wraz z nami do Portugalii poleciał DJ BULB – Kamil Karwowski z Siedlec. Najważniejsze jednak w tym wszystkim jest odnowienie wiary. To właśnie po to ci wszyscy ludzie tutaj przyjeżdżają. I dla mnie również to sens tych spotkań. Udział Papieża i jego słowo daje nadzieję na przyszłość – odparł nam Marek Dzyr.

Marek Pietrzela

Witamy na świecie
Szpital w Lubartowie

Leon Ligęza, Radzyń
ur. 9. lipca, 23.20
3320 g, 55 cm
Rodzice: Patrizia, Patryk

Hanna Kołodziej, Radzyń
ur. 18. lipca, 8.40
3650 g, 53 cm
Rodzice: Justyna, Krzysztof
Rodzeństwo: Zofia 8 l.

Zofia Sęczyk, Żakowola Stara
ur. 17. lipca, 22 02
3420 g, 55 cm
Rodzice: Gabriela, Bartłomiej

R E K L A M A

Spełniamy marzenia!

ZAMEK · JANÓW PODLASKI

WESELE NA ZAMKU

Zapytaj o termin:
wesele@zamekjanowpodlaski.pl | + 48 83 379 08 52

REG

eprasa.pl e4f1899657

Nawałnica w Siemieniu. Zerwane dachy, połamane drzewa, zniszczone samochody

SIEMIEŃ, POW. PARCZEWSKI: Lało i wiało tylko kilka minut, ale pozrywało dachy, padające drzewa zmiażdżyły wiele samochodów. Do tego brak prądu, bo wichura wyłamała słupy energetyczne i wiele nieprzejezdnych dróg. Chwile grozy przeżyli mieszkańcy gminy Siemień, którzy liczą teraz gigantyczne straty.

Wszystko zaczęło się około godziny 16 w niedzielę. Ciemność, straszny hałas i padający grad wielości śliwki. Zerwane i uszkodzone dachy, w tym na domach mieszkalnych i połamane drzewa. Wiele gospodarstw zostało bez prądu.

Najbardziej ucierpiał budynek kościoła parafialnego w Siemieniu, burza zerwała cały dach i przeniosła go kilkadziesiąt metrów dalej na budynek Banku Spółdzielczego. Na miejscu zdarzenia pojawiła się inspektor nadzoru budowlanego Bożena Siatka.

Duże szkody burza wyrządziła w gospodarstwie Krystyny i Tomasza Grabczan z Woli Tulnickiej, trąba powietrzna przeszła przez ich podwórko, u sąsiadów praktycznie nic się nie stało.

- Zrobiło się ciemno i tak strasznie padało, że nie było widać pobliskich drzew, a woda wdzierała się do domu przez zamknięte okna - opowiada pani Krystyna. - Do tego bardzo mocno wiało, po chwili wszystko ucichło, ale obraz, jaki zastaliśmy na podwórku... Brakuje słów. Wszędzie grad wielkości wiśni, a nawet śliwki, potem zobaczyliśmy z mężem, że nie mamy części dachu na oborze... Kawałek dachu wylądował u sąsiada, a reszta w moim ogrodzie, z którego niestety nic już nie zostało.

- Zerwało dach z ciągnika, niestety mamy też zalane zboże, jakieś 15 ton - dodaje pan Tomasz.

Wiatr zerwał też fragment dachu z ich domu, strażacy przez kilka godzin zabezpieczali plandekami budynki w Woli Tulnickiej.- Strażacy interweniowali już 64 razy - mówi Zbigniew Hawryluk, zastępca komendanta powiatowego PSP w Parczewie. - W akcji wzięło udział 20 zastępów i 80 strażaków, ale liczba strażaków może być inna, ponieważ niektórzy na miejsce zdarzenia przyjechali własnymi samochodami i nie byli zgłaszani przez jednostki. Chociaż jest wiele uszkodzonych aut, to na szczęście nie mamy poszkodowanych osób. Zabezpieczamy budynki plandekami, a tam, gdzie jest to niezbędne, udostępniamy agregaty prądotwórcze - to będzie długa noc dla naszych strażaków - dodaje Hawryluk.

Działania strażaków trwały do późnych godzin nocnych. Na miejsce przyjechali zastępca lubelskiego komendanta wojewódzkiego Tomasz Podkański, brygadier Jarosław Hamaluk - zastępca naczelnika wydziału operacyjnego, wicewojewoda Robert Gmitruczuk, starosta parczewski Janusz Hordejuk, wójt gm. Siemień Tomasz Kanak. W czasie burzy ucierpiał też Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Tulnikach: zerwany dach z części budynku, dwa uszkodzone samochody... - Na szczęście nikomu z naszych pacjentów nic się nie stało - mówi Janusz Kowalczyk, dyrektor Tulmedu. - Z powodu braku prądu, ze względów bezpieczeństwa, musieliśmy przewieźć do szpitala jedną z naszych podopiecznych, która musi być podłączona cały czas do specjalistycznej aparatury. Niestety burza zniszczyła nam solary, padły też komputery - dodaje dyrektor Kowalczyk.

Duże straty poniosło też gospodarstwo rybackie w Siemieniu. Większość z zaparkowanych w parku aut została przygnieciona przez drzewa.

ema, mm

Samochody w parku przy łowisku

- Ja to się dziwię, że tu się nikomu nic nie stało - mówi Paweł Szokalak, prezes Gospodarstwa Rybackiego. - Jest chyba z dziesięć uszkodzonych aut, jedno to po prostu przełamało na pół. Ciężko mówić, jak się na to patrzy - dodaje. To tylko jedno z wielu uszkodzonych aut, jakie były zaparkowane przy łowisku w Siemieniu

Wiatr łamał drzewa jak zapałki

- To trwało ze trzy minuty - mówi Damian Kwasek z Siemienia.
- To szło taką falą, łamało sosny jak zapałki - potwierdza tata pana Damiana, Jan Kwasek. - Nie ma prądu, nie mamy jak wyjechać z własnej posesji, bo na wjeździe leży słup energetyczny...

Budynek Banku Spółdzielczego, na którym wylądował dach z miejscowego kościoła

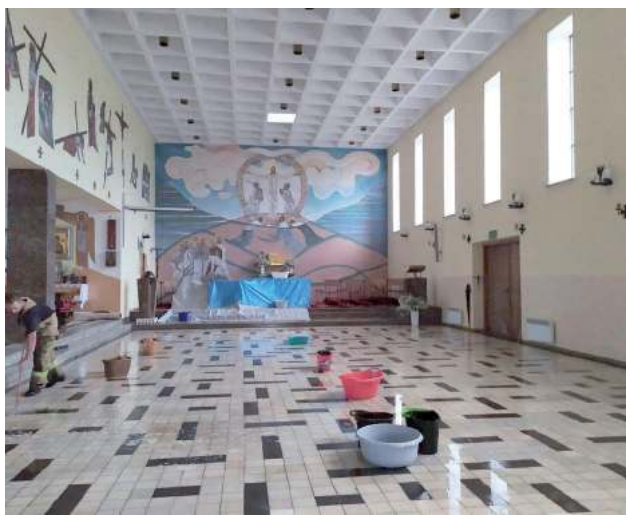

Po zerwaniu dachu wnętrze kościoła zostało zlane, strażacy cały czas zbierali wodę

Krystyna i Tomasz Grabczan jeszcze długo będą usuwać skutki burzy na swojej posesji

Fragment dachu z budynku Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Tulnikach uderzył w zaparkowane auta pracowników

Niestety burza zabrała cały dach z kościoła w Siemieniu

Fot.Straż Pożarna Radzyń

Nawałnica nad powiatem radzyńskim najsilniej uderzyła w gminy Wohyń i Kąkolewnica. Strażacy z jednostki radzyńskiej PSP oraz straże OSP od godz. 16 do 20 w niedzielę wyjeżdżały z interwencją do uszkodzonych budynków i powalonych konarów drzew na drogach powiatowych oraz głównych dk 63 i dk 19. - Mieliśmy 21 interwencji w ciągu kilku godzin. Telefony się urywały, a jednostki po przyjeździe na komendę niemal natychmiast były wzywane na akcje - informuje mł. bryg. Krzysztof Gomółka, rzecznik prasowy komendy. Najpoważniejsze zniszczenia miały miejsce w czterech gospodarstwach. W Branicy Kolonii (gm. Wohyń) wiatr naderwał poszycie dachowe. Uszkodzone zostały dachy w budynkach mieszkalnych w: Suchowoli, Zbulitowie Dużym i Stasinowie. Przez naderwany dach woda wlewała się do środka.
- Na szczęście nie było innych strat. Nikomu się nic nie stało - dodaje rzecznik. Przez kilak godzin trwała naprawa sieci energetycznej, w wielu miejscowościach powiatu brakowało prądu.

REG

eprasa.pl e4f1899657

Potomkowie ostatniego kasztelana łukowskiego polegli w powstaniu warszawskim

Zginęli razem z Baczyńskim

Krzysztof Kamil Baczyński poległ w pierwszych dniach powstania warszawskiego w Pałacu Blanka nieopodal Teatru Wielkiego. W odstępie kilku dni niemal w tym samym miejscu zginęli nastoletni bracia Jezierscy – Stefan (1926-1944) i Bolesław (1925-1944). Potomkowie ostatniego łukowskiego kasztelana, Jacka Jezierskiego (1722-1805) zostali pochowani w powstańczej mogile razem najsłynniejszym poetą-żołnierzem pokolenia Kolumbów.

Fot.wiki - domena publiczna

Przedwojenny ratusz Warszawy, Pałac Jabłonowskich. Na jego charakterystycznej wieży od kuli snajpera zginął młodszy z braci Jezierskich

Warszawa, ul. Senatorska. Pałac Blanka (po prawej) był pierwszym budynkiem odbudowanym po zniszczeniach wojennych w Warszawie, dzisiaj mieści się w nim Ministerstwo Sportu i Turystyki

W 1999 roku na tyłach Pałacu Jabłonowskich ustawiono głaz upamiętniający śmierć Baczyńskiego

Bolesław Jezierski zginął dokładnie w tym samym pokoju, w którym kilkadziesiąt godzin później kula dosięgła Krzysztofa Kamila Baczyńskiego

Duch słynnego przodka

Bracia Jezierscy zginęli w okolicy, gdzie półtora wieku wcześniej ich łukowski pradziad brylował na politycznej scenie czasów stanisławowskich. Zaledwie kilkaset metrów dalej znajduje się Zamek Królewski, gdzie nasz kasztelan-senator regularnie bywał na posiedzeniach sejmu. Blisko stąd także do skrzyżowania ulic Bednarskiej i Dobrej, gdzie stał wybudowany przez niego słynny pałacyk z publicznymi łaźniami (tzw. „Kasztelanka", w czasie powstania budynek jeszcze stał). Kasztelan Jezierski musiał zresztą często odwiedzać Warszawę, aktywnie uczestnicząc w dynamicznych wydarzeniach czasów Sejmu Wielkiego... Być może bywał także w istniejących już wtedy pałacach Blanka i Jabłonowskich i przechadzał się pomieszczeniami, w których później polegli Stefan i Bolesław.

Stefan i Bolesław Jezierscy urodzili się w rodzinnym majątku w Pobikrach (woj. podlaskie), wychowując się w tamtejszym pałacu wybudowanym w 1900 r. przez ich dziadka Stanisława. To właśnie tam osiadła jedna z gałęzi hrabiowskiej linii Jezierskich, w prostej linii wywodząca się od łukowskiego kasztelana Jacka Jezierskiego – dynamicznego polityka, rzutkiego przedsiębiorcy i publicysty czasów stanisławowskich. Bracia mieli trójkę starszego rodzeństwa: siostry Różę i Krystynę oraz brata Andrzeja. Wojenna zawierucha sprawiła, że rodzina Jezierskich musiała wyprowadzić się (a wręcz uciekać) z Pobikrów do Warszawy. Bracia Jezierscy zamieszkali w Śródmieściu na ul. Focha 9 (okolice Teatru Wielkiego), część rodziny zatrzymała się natomiast u krewnych w dworku w podwarszawskim Zaborówku.

Szturm na pałace

W okupowanej Warszawie Stefan i Bolesław dołączyli do konspiracji i zostali zaprzysiężeni do kompanii „Watra" w batalionie „Kiliński" AK. W dniu wybuchu powstania bracia razem z częścią swojego plutonu zostali odcięci przez oddziały niemieckie od miejsca koncentracji i zamiast na warszawskiej Woli, ich oddział rozpoczął działanie w rejonie pl. Teatralnego. Dołączyli do nich inni powstańcy w podobnej sytuacji, w tym przebywający w okolicy Krzysztof Kamil Baczyński, który także nie mógł już przedostać się do swojej macierzystej jednostki batalionu „Parasol". Tak utworzona grupa 2 sierpnia na ul. Senatorskiej rozpoczęła szturm na Pałac Blanka oraz sąsiadujący z nim Pałac Jabłonowskich – przedwojenny warszawski ratusz z charakterystyczną wieżą (to z niego prezydent Stefan Starzyński dowodził w 1939 r. cywilną obroną Warszawy). Powstańcy walczyli z zaciekle broniącymi się Niemcami dosłownie o każdy metr i każde pomieszczenie pałacu i ratusza.

Śmierć od kuli niemieckiego snajpera

Jan Horoch ps. „Listowski", uczestnik tamtych wydarzeń, tak wspominał moment zdobywania Pałacu Blanka i śmierć pierwszego z braci Jezierskich: *Podczas próby zdobycia hallu pałacowego od strony dziedzińca polegli «Radwan»* (dowódca Jezierskich – przyp. autora) *i «Korczak» (Stefan Kotowski). [...] Wkrótce potem w dużym pokoju I piętra wschodniego skrzydła Pałacu Blanka został zastrzelony «Bolo» Bolesław Jezierski. Wycierał z krwi pistolet «Radwana» — przed środkowym oknem pokoju. Strzelec wyborowy strzelił doń z któregoś z domów wschodniej strony Focha".* Według relacji Bolesław zginął ok. godziny 13 w narożnym pokoju I piętra Pałacu Blanka od strony Daniłowiczowskiej i Senatorskiej, a więc dosłownie kilkaset metrów od kamienicy, w której mieszkał i z której dzień wcześniej poszedł z bratem do powstania. Dwa dni później w taki sam sposób i w tym samym miejscu, zginął wojenny poeta, towarzysz broni Jezierskich. *Baczyński zginął w piątek, 4 sierpnia około godziny 16.00-16.30, na pierwszym piętrze przy środkowym oknie narożnika pałacu od placu Teatralnego i Daniłowiczowskiej. Nie było to środkowe okno pokoju, lecz środkowe okno frontonu. [...] Otrzymał postrzał tuż nad lewym okiem i pocisk odłupał część kości czołowej"* – opisywał tragiczne zdarzenie Andrzej Domaszewicz, ps. „Szczapa".

Grób na dziedzińcu

Baczyńskiego, jak i innych poległych, pochowano w tymczasowej mogile na dziedzińcu sąsiadującego ratusza – Pałacu Jabłonowskich. Zbigniew Czajkowski-Dębczyński, autor „Dziennika powstańca", wspomina: *Tego samego wieczoru odbył się pogrzeb. [...] Grób wykopano na dziedzińcu Ratusza. Obecnych było około sześćdziesiąt osób – żołnierze, oficerowie, cywile. Ktoś powiedział kilka słów. Ciało złożono w grobie. Wszyscy odśpiewaliśmy hymn narodowy, a potem grób zasypano.*

Pomylony z Baczyńskim

Co ciekawe, przez długi czas po wojnie mylnie sądzono, że Krzysztof Kamil Baczyński nie zginął w Pałacu Blanka, lecz na wieży sąsiadującego ratusza (pisała tak m.in. „Polityka" w 1983 r.). Pomyłkę sprostowano dopiero po latach, dzięki relacjom świadków. Kogo pomylono z Baczyńskim? Okazało się, że powstańcem, którego kula niemieckiego snajpera dosięgnęła na wieży ratusza i którego brano za Baczyńskiego, był siedemnastoletni Stefan Jezierski, brat Bolesława. Zginął 5 sierpnia, trzy dni po swoim bracie. *Zastrzelili go na wieży ratuszowej. Chodził tam (dobrze strzelał, ziemiańskie dziecko, myśliwy), chciał brata pomścić* – wspominał Jan Horoch.

Spoczęli z Baczyńskim

Bracia Jezierscy spoczęli w tej samej mogile co Baczyński – wykopanej na pałacowym trawniku. Potwierdzały to relacje, m.in. ich kolegi z macierzystej jednostki, Adama Wodzińskiego ps. „Morski", który kilka dni po ich śmierci dotarł do Pałacu Blanka: *Dowiedziałem się też, że są pochowani na pierwszym – od strony placu Teatralnego – podwórzu Ratusza. Byłem tam około 10 sierpnia – groby były wyraźnie oznakowane, a na każdym krzyżu była tabliczka z danymi o pochowanym.* Miejsce pochówku powstańców zostało upamiętnione w 1999 r., kiedy to postawiono tam głaz pamiątkowy. Z kolei na zewnętrznej ścianie Pałacu Blanka umieszczono tablicę wspominającą śmierć Baczyńskiego. Oba miejsca wspominają jednak tylko wybitnego poetę. Po wojnie ciała powstańców zostały ekshumowane i przeniesione na Cmentarz Wojskowy na Powązkach.

Warto dodać, że Róża – siostra zmarłych braci – jako powstańcza sanitariuszka pomagała ludności cywilnej w ewakuacji kanałami z Powiśla Czerniakowskiego. Przeżyła powstanie i zmarła w 1985 r. Z kolei brat Andrzej służył na Zachodzie w Polskich Siłach Zbrojnych w 1. Dywizji Pancernej gen. Maczka. Pozostał na emigracji w Anglii, gdzie zmarł w 1974 r.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl e4f1899657

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Znowu to samo w meczu Górnika

Wyjątkowo kompromisowi w tym sezonie są piłkarze Górnika. W trzecim meczu łęcznianie trzeci raz podzielili się punktami z rywalami. I znowu mecz kończyli w osłabieniu.

W sobotę łęcznianie grali na wyjeździe ze spadkowiczem z PKO Ekstraklasy. Miedź przed tym spotkaniem była w gronie pięciu zespołów z kompletem zwycięstw w dwóch premierowych kolejkach. Natomiast piłkarze Górnika na inaugurację zagrali dobre zawody z Wisłą Kraków, remisując 2:2, a w drugiej kolejce zmierzyli się z Arką Gdynia. Spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem, drużyna nie wypadła w nim najlepiej.

W Legnicy jako pierwsi groźnie zaatakowali gospodarze. Na bramkę Macieja Gostomskiego uderzali Mehdi Lehaire, Kamil Antonik, Emmanuel Agbor i Jurich Carolina. Za każdym razem na posterunku bezbłędny był golkiper Górnika. W końcówce pierwszej połowy świetną okazję na zdobycie bramki miał Adam Deja, któremu piłkę na strzał wyłożył Marco Roginić. Pomocnik uderzył jednak zbyt słabo i za mało precyzyjnie. Precyzji zabrakło także Miłoszowi Kozakowi, który przed przerwą mocno strzelał z pola karnego na bramkę Miedzi.

Po zmianie stron znów więcej do powiedzenia w ofensywie mieli legniczanie. Dwukrotnie groźnie na bramkę zielono-czarnych uderzał Antonik, ale nadal bez zarzutu interweniował Gostomski. Strzałów piłkarzy Miedzi było więcej, jednak większość z nich mijała bramkę Górnika. Łęcznianie nie byli w stanie zaskoczyć defensywy rywali. Ostatecznie zielono-czarnym nie udało się odnieść pierwszego zwycięstwa w sezonie. Po raz trzeci podzielili się punktami z rywalami, znowu po bezbramkowym remisie.

Mecz kończyli w dziesiątkę, bo w końcówce drugą żółtą kartkę obejrzał pomocnik Deja. Powód? Pomocnik odkopnął piłkę po gwizdku sędziego. W tej kwestii w postawie „Górników" też można dopatrzyć się regularności - starcie z Arką także kończyli w osłabieniu po czerwonej kartce z końcówki, którą obejrzał Karol Turek.

Po trzech meczach podopieczni trenera Ireneusza Mamrota pozostają niepokonani, mając na koncie trzy punkty.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Teraz trzeba zacząć wygrywać

Szanujemy ten punkt. To było trudne spotkanie. Nieźle je rozpoczęliśmy, dosyć dobrze budowaliśmy grę. Może nie przekładało się to na sytuacje, ale potrafiliśmy utrzymywać się przy piłce. Później wkradło się trochę nerwowości, mieliśmy dwie czy trzy bardzo łatwe straty. Miedź miała z tego sytuacje, w tym jedną bardzo dobrą. W końcówce to my mieliśmy okazję, ale dobrą interwencją popisał się bramkarz rywali. W drugiej połowie graliśmy lepiej, ale nie przekładało się to na sytuacje. Ich nie było w sobotę zbyt dużo, choć więcej ich miała Miedź. Za nami mecze z zespołami, które będą w czołówce tej ligi. Teraz trzeba zacząć wygrywać

Miedź Legnica - Górnik Łęczna
0:0

Miedź: Mądrzyk - Carolina (59` Kostka), Mijušković, Hoogenhout, Hartherz - Michalik, Tront, Drygas (77` Mansfeld), Lehaire (87` Stanclik), Antonik - Agbor (59` Drzazga).
Górnik: Gostomski - Zbozień, Klemenz, de Amo, Grabowski - Kozak, Deja, Kryeziu, Żyra (81` Gąska), Starzyński (67` Janaszek) - Roginić (75` Podliński).
Żółte kartki: Carolina, Lehaire, Drygas, Antonik, Tront - Deja.
Czerwona kartka: Deja 90` (za dwie żółte).
Sędziował: Piotr Idzik (Poznań).
Widzów: 3522.

Dominik Smagała

KIEDY, JEŚLI NIE TERAZ?

Chrobry będzie kolejnym przeciwnikiem Górnika w lidze. To aktualnie najsłabsza drużyna na zapleczu PKO Ekstraklasy - tak przynajmniej wynika z jej wyników. Ekipa z Głogowa na koncie ma trzy porażki i bilans bramkowy 3:12. Do Łęcznej zawodnicy Marka Gołębiewskiego przyjadą po dotkliwej przegranej 0:5 u siebie z Bruk-Bet Termalicą. Dla zielono-czarnych będzie to okazja do rewanżu za porażkę w Łęcznej 0:2 z poprzedniego sezonu. Kiedy, jeśli nie teraz Górnik miałby odnieść pierwsze zwycięstwo?

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 3. kolejki:
Miedź - Górnik 0:0
Wisła - Stal 0:0
Chrobry - Termalica 0:5
Płock - Lechia 1:1
Znicz - Zagłębie 1:0
Motor - Katowice 1:1
Odra - Tychy 0:2
Arka - Polonia (po zamknięciu wydania)
Resovia - Podbeskidzie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Tychy	3	9	7-3
2	Miedź Legnica	3	7	5-1
3	Znicz Pruszków	3	7	4-1
4	Motor Lublin	3	7	5-3
5	Odra Opole	3	6	8-4
6	Wisła Kraków	3	5	5-4
7	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	3	4	8-6
8	Lechia Gdańsk	3	4	5-4
9	GKS Katowice	3	4	4-3
10	Wisła Płock	3	3	3-3
11	Górnik Łęczna	3	3	2-2
12	Arka Gdynia	2	2	2-2
-	Podbeskidzie Bielsko-Biała	2	2	2-2
14	Zagłębie Sosnowiec	3	1	3-5
15	Stal Rzeszów	3	1	3-7
16	Polonia Warszawa	2	0	4-6
17	Resovia	2	0	0-5
18	Chrobry Głogów	3	0	3-12

Następna kolejka (11-14.08.):
Odra - Podbeskidzie, Zagłębie - Resovia, Lechia - Znicz, Katowice - Płock, Termalica - Motor, Górnik - Chrobry (11.08., g. 18), Polonia - Miedź, Stal - Arka, Tychy - Wisła

dsm

Wisła ma lidera. „Skała" z golem na cześć dziadka Bolesława

Gracze z Puław wywalczyli remis ze Stalą Stalowa Wola. Podopieczni Michała Pirosa prowadzili po golu Przemysława Skałeckiego, ale beniaminek zdołał dogonić naszych.

Radość po golu Przemysława Skałeckiego. 23-latek dedykował trafienie swojemu niedawno zmarłemu dziadkowi

Gola dla dziadka

Drugiego gola w tym sezonie zdobył Przemysław Skałecki. 23-letni pomocnik najlepiej odnalazł się w polu karnym po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Krystiana Putona i zdołał pokonać Mikołaja Smyłka. Nasz gracz miał trochę szczęścia, bo przed zdobyciem gola piłka spadła mu na dłoń.

Skałecki miał przygotowaną specjalną koszulkę. Po trafieniu uniósł „meczówkę" i na białym trykocie pojawił się napis podziękowań dla dziadka Bolesława Skałeckiego. Po chwili ucałował dłonie i wzniósł je ku niebu - Miał 88 lat. W ostatnich dniach na zawsze. Kochałem go, kocham i będę kochać. Dziękuję mu za wszystko - mówi wyraźnie wzruszony 23-latek.

Czas na wygraną

Gracz Wisły przyznaje, iż Stal była trudnym rywalem. - Dobrze się bronili. Ciężko było się przebić. Przy tym kilkukrotnie mieli swoje okazje, chociaż od 55 minuty grali w osłabieniu. Z boiska zszedł Jakub Kowalski, ale nasz przeciwnik poradził sobie w niepełnym zestawieniu. Nie mamy czasu na odpoczynek, bo już za chwilę puchar z Hutnikiem Kraków. Zapraszam wszystkich na nasz obiekt - dodaje.

Katem były gracz Wisły

Goście niedługo po przerwie wyrównali. Z rzutu rożnego dośrodkował Łukasz Seweryn, a najlepiej w polu karnym odnalazł się Piotr Rogala. Były zawodnik Wisły w rundzie jesiennej sezonu 2019/2020 nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce. Oskar Mielcarz był bez szans.

Miało być łatwiej

Po chwili radości gości, przyszedł zimny prysznic. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał kapitan „Stalówki" - Jakub Kowalski. Ku zdziwieniu miejscowych, to nie podłamało podopiecznych Ireneusza Pietrzykowskiego. Sześć minut po pojawieniu się na boisku, Kacper Chełmecki miał idealną okazję, ale w sytuacji sam na sam górą był bramkarz miejscowych. Nasi mieli szansę na przechylenie szali na swoją korzyść. Robert Janicki podał do Oskara Przywary, ale ten uderzył tylko w boczną siatkę. W doliczonym czasie gry drugi z nich mógł postawić kropkę nad „i", ale świetnie spisał się Smyłek.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Stal Stalowa Wola
1:1 (1:0)

Bramki: Skałecki 35` - Rogala 54`.
Wisła: Mielcarz - Kaczorowski, Noiszewski, Wiech, Pawłas, Kargulewicz (68` Bortniczuk), Skałecki (79` Janicki), Puton, Kołtański (68` Nojszewski), Klichowicz (87` Przywara), Retlewski (79` Kumoch).
Stal: Smyłek - Kowalski, Rogala, Oko, Seweryn, Maluga, Soszyński, Kościelniak (83` Ziarko), Pioterczak, Sukiennicki (60` Imiela), Iwao (60` Chełmecki).
Żółte kartki: Skałecki, Retlewski, Wiech, Noiszewski - Kowalski, Pioterczak, Iwao.
Czerwona kartka: Kowalski 55`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Pelka (Poznań).
Widzów: 900.

W środę Hutnik

Gracze Wisły nie mają chwili na odpoczynek. Już w środę o godz. 18:00 rozpoczną mecz rundy wstępnej Pucharu Polski. Do Puław przyjedzie Hutnik Kraków.

RUNDA WSTĘPNA PP (09.08., godz. 18:00)
Wisła - Hutnik
Chojniczanka - Śląsk II
Sandecja - Garbarnia
Polonia - Siarka
Znicz - Górnik P.
Stomil - Radunia
Motor - Lech II
KKS Kalisz - Jastrzębie
Pogoń S. - Olimpia E.
Kotwica - Zagłębie II 2:1

mp

II LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Wisła - Stal 1:1
ŁKS II - Chojniczanka 3:2
Stomil - Pogoń 0:0
KKS Kalisz - Jastrzębie 3:1
Olimpia E. - Olimpia G. 1:0
Lech II - Kotwica 1:5
Skra - Polonia 1:0
Hutnik - Zagłębie II 1:1
Radunia - Sandecja 1:1
MECZ 2. KOLEJKI
Jastrzębie - Stomil 1:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Puławy	3	7	5:2
2	Kotwica Kołobrzeg	3	6	7:2
3	Olimpia Grudziądz	3	6	4:2
4	Skra Częstochowa	3	6	2:3
5	Hutnik Kraków	3	5	5:2
6	Pogoń Siedlce	3	5	3:1
7	Radunia Stężyca	3	5	3:2
8	Zagłębie II Lubin	3	5	3:2
9	KKS Kalisz	3	4	3:2
10	Stomil Olsztyn	3	4	3:3
11	ŁKS II Łódź	3	4	5:6
12	Olimpia Elbląg	3	4	3:4
13	Chojniczanka Chojnice	3	3	3:4
14	Polonia Bytom	3	3	1:2
15	Stal Stalowa Wola	3	2	1:3
16	Sandecja Nowy Sącz	3	1	2:5
17	GKS Jastrzębie	3	1	2:5
18	Lech II Poznań	3	1	3:8

NASTĘPNA KOLEJKA (13.08., godz. 17:00): Wisła - Stomil, Chojniczanka - Kotwica, Olimpia G. - Lech II, Skra - Olimpia E., Radunia - Polonia, Zagłębie II - Sandecja, GKS Jastrzębie - Hutnik, Pogoń - KKS Kalisz, ŁKS II - Stal.

mp

REG

eprasa.pl e4f1899657

Pewne Podlasie. Zaczął „Jeremi", skończył „Podsti"

Dobre otwarcie Podlasia. Piłkarze z Białej Podlaskiej triumfowali w Wiązownicy.

„Jeremi" z prezentem na urodziny

Początkowo to miejscowi mieli przewagę, ale z gola cieszyli się gracze Artura Renkowskiego. Po rzucie rożnym Miłosza Packa najlepiej w zamieszaniu podbramkowym odnalazł się Tomasz Andrzejuk. 26-latek sprawił sobie nieco spóźniony prezent urodzinowy. „Jeremi" świętował kolejną świeczkę na torcie 23 lipca. Dla niego było to pierwsze trafienie w rozgrywkach ligowych od 11 czerwca 2022 roku, kiedy to zdobył bramkę w wygranym 5:1 meczu z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Andrzejuk ma najdłuższy staż w biało-zielonych barwach. W Podlasiu występuje od początku sezonu 2016/2017.

Pomogła poprzeczka

KS Wiązownica mógł odpowiedzieć w pierwszej akcji od rozpoczęcia gry od środka. Na szczęście z pomocą Rafałowi Misztalowi przyszła poprzeczka, w którą trafił Dmytro Sula. Kolejne zagrożenie

Podlasie ma Rafała Misztala. 39-latek obronił rzut karny, który ostatecznie odebrał chęci miejscowym

po stronie bialczan wiązało się z próbą Mateusza Wyjadowskiego. Gracz pozyskany przed sezonem z Wisły Sandomierz spróbował z dystansu, ale górą był bramkarz miejscowych.

„Jaro", dlaczego?

Po nieco ponad pół godzinie gry powinno być 2:0 dla naszych. Niestety, drugi z najdłuższym stażem w Podlasiu - Jarosław Kosieradzki nie trafił w bramkę, będąc na ósmym metrze po akcji Wyjadłowskiego i Marcina Pigiela. Bardzo dobrą okazję miał Wyjdałowski, ale chybił. Gdyby był bardziej koleżeński, gracze z Białej Podlaskiej cieszyliby się z drugiej bramki. W idealnej sytuacji był Damian Lepiarz...

„Podsti" z golem!

W 38 minucie nasi dopięli swego. Mateusz Podstolak trafił głową po rzucie rożnym bitym przez Dmytro Avdieieva. Dla 32-letniego kapitana Podlasia to pierwsze trafienie w klubie znad Krzny. „Podsti" przeniósł się na wschód Polski zamieniając Wólczankę Wólka Pełkińska na biało-zielone barwy.

39-letni specjalista

Po zmianie stron debiutanckiego gola mógł zdobyć Pacek. Niestety, gracz rodem z Huty Dąbrowej przelobował Mateusza Zająca, ale również bramkę. Goście mogli zdobyć gola kontaktowego w 77. minucie. Patryk Kapuściński, który trafił do Podlasia właśnie z klubu z Wiązownicy, zagrał ręką. Sędzia wskazał na „wapno". Na szczęście w naszej bramce był Misztal. 39-latek wyczuł intencje strzelającego Dmytro Suli, a przy dobitce pomógł Maciej Kurowski. Piłka odbiła się od wychowanka TOP-u 54 Biała Podlaska, „zatańczyła" na poprzeczce i opuściła plac gry.

Mogło być wyżej

Końcówka to dobre akcje bialczan. Kurowski zagrał do Lepiarza, ale w ostatniej chwili jego próbę odbił jeden z obrońców. „Kura" mógł postawić kropkę nad „i", ale nie wykorzystał szansy sam na sam z byłym bramkarzem Wisły Kraków. Asystę przy trafieniu mógł mieć pozyskany z Tomasovii Tomaszów Lubelski Avdieiev, ale po jego dośrodkowaniu Pigiel przeniósł piłkę nad bramką.

KS Wiązownica - Podlasie Biała Podlaska
0:2 (0:2)

Bramki: Andrzejuk 8`, Podstolak 38`.
KS Wiązownica: Zając - Tonia, Mac, Markiewicz, Kordas, Tabor, Janiczak (74` Michalak), Kasia, Omuru (63` Musik), Rak (74` Melynyshyn), Sula.
Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Pacek (83` Salak), Jakóbczyk (71` Orzechowski), Andrzejuk, Pigiel, Wyjadłowski (71` Kurowski), Lepiarz (88` Kobyliński), Kosieradzki.
Żółte kartki: Rak, Kordas - Kosieradzki, Lepiarz, Pigiel.

mp

Avia Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 4:0 (1:0). Potentat nie miał problemu

Koncentracji starczyło na pół godziny

Avia nie kryje mocarstwowych ambicji i w tym sezonie celuje w awans do II ligi i wzmacniała się zawodnikami, którzy grali nawet w Ekstraklasie. Orlęta zawodników do kadry rekrutowały jeszcze w przeddzień meczu. Różnicę widać było na boisku.

W ostatnich latach mecze Avii z Orlętami należały do tych najciekawszych w lidze. Częściej z tarczą wychodzili biało-zieloni, choć zdarzyła się też sześciobramkowa wygrana drużyny ze Świdnika. Ostatnio jednak drużyna z okolic Lublina, solidnie wspierana przez miejscowy samorząd i prywatnych sponsorów, dokonała szeregu wzmocnień: Adrian Paluchowski strzelał kiedyś gole dla Legii w Ekstraklasie, w tygodniu zaanonsowano też transfer Patryka Małeckiego, niegdysiejszego asa Wisły Kraków, mającego w dorobku także osiem meczów w reprezentacji Polski. Orlęta zaś kontraktowały głównie zawodników z niższych lig albo obiecujących młodzieżowców.

Trener Marcin Popławski nie mógł skorzystać z kontuzjowanego Piotra Zmorzyńskiego oraz kończącego rehabilitację i czekającego na debiut w meczu o punkty Brazylijczyka Cassio. W obronie Adrianowi Duchnowskiemu partnerował Jakub Kotko, w środku pomocy zagrała trójka Igor Szczygieł, Jakub Szczypek, Denys Ostrovskyi.

Miłe złego początki

Orlęta nie przestraszyły się faworyta i w pierwszych minutach dość często gościły pod bramką rywala. W 6. minucie po sprytnym, szybkim rozegraniu autu w dogodnej sytuacji znalazł się Artur Balicki, ale jego strzał został zablokowany. W rewanżu pod bramką Igora Bartnika szansę miał Szymon Rak, ale nie zdołał oddać skutecznego strzału. Pierwsze pół godziny na bezbramkowy remis.

Końcówka pierwszej połowy to wyraźna przewaga Avii. Sprawniej operujący piłką, umiejętnie wypracowujący przewagę na skrzydłach miejscowi, spychali gości coraz głębiej w pole karne. W 32. minucie Małecki trafił do siatki, ale po krótkich deliberacjach sędziowie orzekli spalonego. Po dwóch minutach nie było jednak wątpliwości: Paluchowski uprzedził obrońców i oddał strzał głową. Bartnik miał piłkę pod nogami, był bliski obrony, ale ostatecznie futbolówka przekroczyła linię bramkową. Do przerwy 1:0.

Przejechał walec

Druga połowa zaczęła się dla Orląt fatalnie. W dość prostej sytuacji Kotko nie poradził sobie z wybiciem piłki, do której doskoczył Paluchowski i podwyższył wynik. W 55. minucie z wolnego z 18 metrów przytomnie strzelił Małecki i zapachniało pogromem. W 66. minucie koronkową akcję wykończył z bliska Paluchowski i razem ze swoim kolegą z ataku mogli odebrać owacje i iść do szatni. Końcówka meczu grana była już bez większej presji, Orlęta mogły pokusić się o gola honorowego, mogły też stracić ze dwie bramki więcej, jednak ostatecznie wynik nie uległ zmianie.

Od początku z brzytwą na gardle

Przed trenerem Popławskim mnóstwo wyzwań. Abstrahując od jakości składu (z „nowych" na plus: Ihor Krashnevskyi, Dmytro Yanchuk, na minus Kotko i Ostrovskyi, przeciętnie Szczypek i Szymon Wrona) - poprawy wymaga wyprowadzanie piłki spod własnej bramki (groźnym tzw. stałym elementem gry dla Avii były rozgrywane „na krótko" rzuty od bramki w wykonaniu Orląt...). Piłkę Orlęta traciły niemal natychmiast, a bez niej przy nodze jeszcze gola nikt nie strzelił. Kolejnym rywalem będzie KS Wiązownica. Już o tej porze można zaryzykować domysł, że m.in. z tą drużyną radzyniacy będą rywalizować o utrzymanie się w lidze. Sobotni (godz. 17) mecz będzie „o sześć punktów". O prawdziwej wartości wszystkich ekip przekonać się będziemy mogli dopiero po kilku kolejkach.

Avia Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
4:0 (1:0)

Bramki: Paluchowski (34, 46, 66), Małecki (55).
Avia: Grabowski – Midzierski, Kursa, Mykytyn, Kafel (75 Rozmus), Uliczny, Drozd (68 Akhmedov), Kalinowski, Rak (75 Myszka), Małecki (68 Zagórski), Paluchowski (68 Białek).
Orlęta: Bartnik – Krashnevskyi, Kotko, Duchnowski, Szymala (88 Matejek), Koszel, Ostrovski (46 Yanchuk), Szczypek (72 Piotrowski), Szczygieł, Rycaj (61 Wrona), Balicki (72 Kuźma).
Żółte kartki: Kursa, Drozd (Avia).
Sędziował: Mastaj (Dębica)
Wdzów 900, 50 z Radzynia

Zbigniew Smółko

REG

Orzechowski w ekipie

Nowym zawodnikiem trzecioligowca został Maciej Orzechowski.

Maciej Orzechowski ma być alternatywą wśród młodzieżowców

Wychowanek Tomasovii Tomaszów Lubelski ostatni sezon spędził w Górniku II Zabrze. W III lidze rozegrał 17 meczów (830 minut). W rozgrywkach 2021/2022 środkowy pomocnik grał w III lidze w barwach Tomasovii. Zanotował 26 spotkań (1466 minut) i zdobył dwie bramki.

mp

Niewygodny teren

Przed piłkarzami Podlasia drugi z rzędu wyjazd. W sobotę o godz. 14 rozpoczną bój z zespołem Sokoła Sieniawa.

W zespole Arkadiusza Barana doszło do szeregu zmian. Do kadry dołączyło aż dziewięciu nowych zawodników. Forma rywali będzie zagadką, gdyż Sokół nie rozegrał pierwszej kolejki. Mecz w Tarnobrzegu z Siarką został przełożony na późniejszy termin ze względu na intensywne opady deszczu.

mp

Kobyliński wrócił

Jakub Kobyliński ponownie został zawodnikiem pierwszego zespołu Podlasia.

Jakub Kobyliński znów zagra w III lidze

19-latek w rundzie jesiennej sezonu 2022/2023 zaliczył 12 występów w III lidze. Z kolei w rundzie wiosennej napastnik występował w drugiej drużynie, która wywalczyła awans do Klasy Okręgowej.

mp

III LIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

KS Wiązownica - Podlasie 0:2
Bramki: Andrzejuk 8`, Podstolak 38`.
Avia - Orlęta 4:0
Bramki: Paluchowski 34`, 46`, 65`, Małecki 55`.
Czarni - Świdnicz. 4:2
Bramki: Mucha 32`, 55`, 58` (k), Martinez 42` - Czułowski 2`, Koźlik 78`.
Star - Podhale 1:1
Bramki: Palonek 88` - Antkowiak 17`.
Karpaty - Wieczysta 1:0
Bramka: Radulj 79` (k).
Wiślanie - Wisłoka 4:0
Bramki: Seweryn 4`, Dynarek 16` (k), Adisa 61`, Radwanek 86`.
Garbarnia - Unia 4:0
Bramki: Durda 8`, Żurek 43` (k), Grzybowski 66`, Morys 81`.
Chełmianka - KSZO 2:1
Bramki: Korbecki 26` (k), 34` - Mężyk 30`.
Siarka - Sokół - przeł. z powodu złego stanu boiska po ulewach.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wiślanie Jaśkowice	1	3	4:0
2	Garbarnia Kraków	1	3	4:0
3	Avia Świdnik	1	3	4:0
4	Czarni Połaniec	1	3	4:2
5	Podlasie Biała Podlaska	1	3	2:0
6	Chełmianka Chełm	1	3	2:1
7	Karpaty Krosno	1	3	1:0
8	Star Starachowice	1	1	1:1
9	Podhale Nowy Targ	1	1	1:
10	KSZO Ostrowiec Św.	1	0	1:2
11	Wieczysta Kraków	1	0	0:1
12	Świdniczanka Świdnik	1	0	2:4
13	KS Wiązownica	1	0	0:2
14	Orlęta Radzyń Podlaski	1	0	0:4
15	Unia Tarnów	1	0	0:4
16	Wisłoka Dębica	1	0	0:4
17	Siarka Tarnobrzeg	0	0	0:0
18	Sokół Sieniawa	0	0	0:0

NASTĘPNE KOLEJKI

(12.08): Sokół - Podlasie (godz. 14:00), Orlęta - KS Wiązownica (godz. 17:00), KSZO - Avia, Unia - Chełmianka, Wisłoka - Garbarnia, Wieczysta - Wiślanie, Podhale - Karpaty, Świdniczanka - Star, Siarka - Czarni.

(19.08., godz. 19:57): Podlasie - Orlęta, KS Wiązownica - KSZO, Avia - Unia, Chełmianka - Wisłoka, Wiślanie - Podhale, Karpaty - Świdniczanka, Star - Siarka, Czarni - Sokół.

mp

eprasa.pl e4f1899657

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Oficjalnie. Powiślak nie zagra w IV lidze

Zarząd Powiślaka Końskowola poinformował, iż nie przystąpi do rozgrywek IV ligi w sezonie 2023/2024.

Stosowne pismo w przedmiotowej sprawie zostało przekazane 2 sierpnia do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w Lublinie. Podejmując niezwykle trudną decyzję, zarząd kierował się w szczególności dobrem wszystkich drużyn klubu oraz perspektywą budowania stabilnych podstaw do dalszej działalności szkoleniowej, sportowej, organizacyjnej i finansowej. Pomimo szeregu podejmowanych działań sytuacja finansowa klubu pozostaje trudna, zaś koszty udziału w rozgrywkach IV ligi w sezonie 2023/2024 w ocenie zarządu przewyższają zdecydowanie aktualne możliwości finansowe klubu.

To koniec IV ligi w Końskowoli...

- Jednocześnie do wszystkich kibiców i sympatyków klubu kierujemy gorącą prośbę, by mając na względzie dobro dzieci, młodzieży i w dalszej kolejności pozostałych zawodników klubu, nadal wspierali nasze drużyny w nadchodzących rozgrywkach ligowych. W najbliższym sezonie będziemy mieli okazję zobaczyć aż cztery zespoły złożone niemal w całości z naszych wychowanków – jeden zespół seniorów w rozgrywkach Klasy A, składający się głównie z juniorów, jeden zespół juniorów młodszych w rozgrywkach Ligi Wojewódzkiej oraz dwie drużyny dziecięce występujące na poziomie Ligi Lubelskiej. Wyrażamy przy tym nadzieję, iż budując wspólnie silny i stabilny klub nie będziemy musieli długo czekać na powrót czwartej ligi do Końskowoli - napisali członkowie zarządu.

mp

CISOWIANKA DRZEWCE

Trener: Łukasz Giza
Trener bramkarzy: Łukasz Kuśmierz
Kierownik drużyny: Grzegorz Mazur

KADRA CISOWIANKI DRZEWCE
BRAMKARZE
Jakub Długosz, Daniel Pielacha, Łukasz Kuśmierz.
OBROŃCY
Mateusz Łakomy, Mateusz Antoniak, Kacper Kopyciński, Krzysztof Figiel, Jakub Pacocha, Wiktor Baran.
POMOCNICY
Jan Wankiewicz, Adrian Dudkowski, Dominik Giziński, Cezary Zdunek, Kacper Pytka-Wasil, Bartłomiej Greniuk, Jakub Cielebąk, Krystian Kobus, Rafał Giziński, Maciej Pięta, Michał Dromlewski.
NAPASTNICY
Karol Kalita, Konrad Szczotka, Michał Ruciński, Jakub Konc, Kacper Brzyski, Patryk Filozof.
PRZYBYLI: Krzysztof Figiel (Motor Lublin), Cezary Zdunek (Powiślak Końskowola), Jakub Konc (Wisła Puławy), Michał Ruciński (Wisła Puławy), Kacper Brzyski (Górnik II Łęczna).
ODESZLI: Tymoteusz Lato (szuka klubu), Sebastian Janik (kontuzja), Daniel Krzysztoszek (wyjazd do Norwegii).

mp

Znamy ostateczne decyzje w IV lidze

Już w najbliższy weekend rozpoczną się zmagania w IV lidze. Jak wszyscy wiemy, z rozgrywek wycofał się Powiślak Końskowola.

Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej zaproponowały miejsce Bugowi Hanna, jednak działacze zdecydowali się nie podejmować rękawic ze względu na krótki czas na skompletowanie kadry, która gwarantowałaby walkę o punkty. W efekcie, w IV lidze zagra 18 zespołów.

- Pierwsza kolejka będzie rozegrana według podanego terminarza, a następnie podamy do wiadomości nowy harmonogram. W pierwszej serii nie będzie pauzy Lublinianki Lublin oraz Cisowianki Drzewce. Obie ekipy zagrają ze sobą - mówi Leszek Wójcik, członek Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

KADRA LEWARTU LUBARTÓW

Trener: Grzegorz Białek
Asystent trenera: Tomasz Mitura
Trener bramkarzy: Łukasz Harbuz
Kierownik drużyny: Tomasz Mitura

BRAMKARZE
Damian Podleśny, Bartłomiej Tutaj.
OBROŃCY
Jakub Niewęgłowski, Wojciech Majewski, Oskar Gede, Sebastian Plesz, Dawid Iskierka, Tomasz Urban, Aleksander Pęksa, Filip Michałów.
POMOCNICY
Bartłomiej Wolski, Kamil Zieliński, Adrian Pikul, Kacper Sulowski, Łukasz Najda, Mateusz Bednarczyk, Bartosz Duda, Aleks Aftyka, Daniel Gliniak.
NAPASTNICY
Paweł Myśliwiecki, Sylwester Parada, Maksymilian Barszczyk, Krystian Żelisko.
PRZYBYLI: Bartłomiej Wolski (Wisła Puławy), Oskar Gede (Powiślak Końskowola), Sebastian Plesz (Powiślanka Lipsko), Sylwester Parada (Stal Poniatowa), Paweł Myśliwiecki (Chełmianka Chełm).
ODESZLI: Damian Kuzioła (koniec przygody z piłką), Hubert Giletycz (Lublinianka Lublin?), Sebastian Rejmak (KS Ciecierzyn).

mp

KADRA STALI PONIATOWA

Trener: Konrad Szmyrgała
Asystent trenera: Rafał Kucharczyk
Kierownik drużyny: Robert Kozak
Kierownik klubu: Mirosław Samolej

BRAMKARZE
Franciszek Szczucki.
OBROŃCY
Paweł Pikuła, Sebastian Pyda, Wiktor Żurek, Rafał Kucharczyk, Kamil Przychodzień, Jonatan Wlizło, Mikołaj Smolik.
POMOCNICY
Oliwier Jakubaszek, Antoni Hawryło, Krystian Pietrzyk, Hubert Poleszak, Mateusz Filipczuk, Konrad Gąsiorowski, Damian Sowiński, Dawid Śnieżyński, Patryk Banach.
NAPASTNICY
Wiktor Tkaczuk, Mateusz Wrzyszcz.
PRZYBYLI: Kamil Przychodzień (Powiślak Końskowola), Oliwier Jakubaszek (Korona Kielce), Antoni Hawryło (Wisła II Puławy?), Krystian Pietrzyk (Stal Kraśnik),
ODESZLI: Sylwester Parada (Lewart Lubartów), Jakub Pyśniak (szuka klubu), Jakub Baran, Mateusz Skrzypek (obaj Lublinianka Lublin), Michał Radziejewski (drużyna rezerw), Damian Ścibior (trener przygotowania motorycznego - Motor Lublin), Patryk Kędra (Cisy Nałęczów), Daniel Juchna (Granit Bychawa).

mp

Górnik II pod wodzą 26-latka. Wygrali próbę generalną

Piłkarze z Łęcznej mają za sobą ostatni mecz kontrolny.

Podopieczni Michała Kowalczyka wygrali 4:0 z Ogniwem Wierzbica. W tym sezonie za wyniki zespołu będzie odpowiadał Michał Kowalczyk. To były obrońca: Motoru Lublin, Chełmianki Chełm oraz Lublinianki Lublin. 26-latek zastąpił na stanowisku Daniela Ruska, który znalazł się w sztabie Górnika walczącego o punkty w I lidze.

Górnik II Łęczna - Ogniwo Wierzbica
4:0 (2:0)

Bramki: Żabiński x2, Steszuk, Bednarczyk.
Górnik II: zaw. testowany - Bronowicki, Dyś, Sienicki, Dylewski, Pastusiak, Wachowicz, Małyska, Steszuk, Bednarczyk, Żabiński. Ponadto grali: Gęca, Szczerba, Mołodecki, Datsenko, Marotto, Błaziak, Kudła, Głowacz, Kiliszek.

mp

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE

Trener: Daniel Koczon
Kierownik drużyny: Emil Mazurkiewicz

KADRA OPOLANINA OPOLE LUBELSKIE
BRAMKARZE
Miłosz Szczepański, Michał Adamczyk.
OBROŃCY
Michał Wszołek, Konrad Górniak, Paweł Adamczuk, Maciej Izdebski, Mikołaj Górski, Konrad Ćwieka, Grzegorz Pałka, Jan Czapla (?), Dominik Pietras (?).
POMOCNICY
Adrian Lenkiewicz, Karol Banachiewicz, Jakub Sobstyl, Dariusz Drzazga, Jakub Figura, Jakub Opoka, Kacper Lipiński, Filip Sałasiński, Hubert Adamczyk
NAPASTANICY
Maciej Baryła, Jan Górski.
PRZYBYLI: Jan Górski (powrót do gry), Konrad Ćwieka (powrót do gry), Mikołaj Górski (powrót do gry), Bartosz Opoka (Stal Kraśnik), Jan Czapla (Wisła Puławy?), Adrian Lenkiewicz (POM Iskra Piotrowice), Michał Adamczyk (powrót po kontuzji), Jakub Figura, Dariusz Drzazga (obaj Powiślak Końskowola), Maciej Baryła (Motor II Lublin), Dominik Pietras (Cisy Nałęczów?).
ODESZLI: Kamil Łappo (Granit Bychawa), Krystian Pusiak (szuka klubu), Mateusz Misztal (Start Krasnystaw), Gabriel Jakubiński, Łukasz Kubacki, Jakub Wadowski, Kajetan Kamiński (wszyscy Lublinianka Lublin), Grzegorz Leziak (Stal Kraśnik).

mp

GÓRNIK II ŁĘCZNA

Trener: Michał Kowalczyk
Asystenci trenera: Patryk Błaziak, Jacek Fiedeń
Trener bramkarzy: Paweł Socha
Fizjoterapeuta: Adam Matej
Trener przygotowania motorycznego: Krzysztof Bodziak

KADRA GÓRNIKA II ŁĘCZNA
BRAMKARZE
Mikołaj Kiliszek, Alan Ostrowski.
OBROŃCY
Adrian Gęca, Luiz Mołodecki, Dorian Bronowicki, Oskar Dyś, Mikołaj Szczerba, Antoni Dylewski, Wiktor Jasiński, Szymon Gęca, Mateusz Słomka, Michał Sienicki
POMOCNICY
Patryk Pastusiak, Anatolij Datsenko, Szymon Małyska, Michał Wachowicz, Diego Marotto, Patryk Wronka, Kacper Koza, Norbert Kudła, Stanisław Skotarczak, Michał Błaziak, Michał Steszuk, Jakub Bednarczyk.
NAPASTNICY
Kacper Głowacz, Bartosz Gębicki, Kacper Żabiński.
PRZYBYLI: Dyś, Dylewski, Szczerba, Pastusiak, Datsenko, Słomka, Wronka, Koza, Skotarczak, Głowacz, Gębicki (wszyscy z drużyny juniorów).
ODESZLI: Karol Pendel (Chełmianka Chełm), Kacper Brzyski (Cisowianka Drzewce, Mateusz Smorga (Ogniwo Wierzbica), Gracjan Mroszczyk (Korona Rzeszów), Kacper Kocyła, Jakub Luchowski (obaj szukają klubów).

mp

IV LIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI
(12.08., godz. 15:00)
Stal P. - Górnik II
(12.08., godz. 17:00)
Stal K. - Grom
(12.08., godz. 17:00)
Lewart - Granit
(12.08., godz. 11:00)
Motor II - Opolanin
(12.08., godz. 16:00)
Gryf - Huragan
(12.08., godz. 18:00)
Cisowianka - Lublinianka
Tomasovia - Łada
Kryształ - Start
Ogniwo - Janowianka

Dwie wygrane Lewartu

Gracz z Lubartowa zakończyli okres przygotowawczy dwoma zwycięstwami.

W czwartek zespół Grzegorza Białka wygrał 3:2 z Ruchem Ryki po dwóch golach Maksymiliana Barszczyka oraz trafieniu Filipa Michałówa. Z kolei dzień później nasi pokonali 1:0 Start Krasnystaw. Jedyną bramkę zdobył Paweł Myśliwiecki.

mp

Remis i wygrana Stali

Podopieczni Konrada Szmyrgały zakończyli przygotowania do nowego sezonu.

Stal Poniatowa w środku tygodnia pokonała 6:1 Unie Bełżyce. Po dwie bramki zdobyli: Wiktor Tkaczyk oraz zawodnik testowany. Do siatki trafili jeszcze: Konrad Gąsiorowski oraz Mateusz Wrzyszcz. Z kolei w piątek nasi zremisowali 2:2 z Lublinianką Lublin po golach: Rafała Kucharczyka oraz Konrada Gąsiorowskiego. Oba trafienia padły z rzutów karnych.

mp

PUL

eprasa.pl e4f1899657

Mieszkańcy Woli Niemieckiej godnie reprezentowali swoją gminę w Wojewódzkich Igrzyskach Rekreacyjnych

Wydoili srebrny medal

Znakomicie spisali się reprezentanci gminy Niemce z Woli Niemieckiej, zdobywając srebrny medal w nietypowej konkurencji – dojenie krowy, podczas Wojewódzkich Igrzysk Rekreacyjnych „Aktywna Wieś", zorganizowanych w Bełżycach.

Fot. Wola Niemiecka

Mieszkańcy Woli Niemieckiej godnie reprezentowali gminę Niemce podczas Wojewódzkich Igrzysk Rekreacyjnych zorganizowanych w Bełżycach

Dekoracja reprezentantów Gminy Niemce, którzy zdobyli srebrne medale w konkursie dojenia krowy

W tej ciekawej, wakacyjnej imprezie uczestniczyło około 1200 osób z 12 powiatów, 35 gmin województwa lubelskiego. Gminę Niemce reprezentowała 40-osobowa grupa z Woli Niemieckiej. Mieszkańcy tej miejscowości już po raz drugi z rzędu mieli zaszczyt rywalizować w Igrzyskach Rekreacyjnych.

- Dlaczego wytypowano naszą miejscowość? Myślę, że zaważyły dobre wyniki sprzed roku i fakt, że potrafimy szybko się zorganizować i wystawić liczną drużynę – powiedział **Kamil Rarak**, radny gminy Niemce (wiceprzewodniczący Rady) i mieszkaniec Woli Niemieckiej. – Decyzja należała do kierownictwa Gminnego Ośrodka Kultury, który postawił na nas. Mimo wakacyjnego czasu i konieczności poświęcenia całej niedzieli na wyjazd, zebraliśmy 40 osób i wyruszyliśmy autokarem na wojewódzkie igrzyska. To była fajna przygoda.

Obok nietypowych konkurencji, takich jak dojenie krowy, sadzenie ziemniaków, rzutu podkową i woreczkiem z kukurydzą czy wyścigu „trójek" na nartach (trzy osoby na jednych nartach – red.), były też konkurencje typowo sportowe – lekkoatletyczne lub gry zespołowe. Była też rywalizacja seniorów (powyżej 50 roku życia – red.), a drużyny w tej kategorii składały się z sześciu osób, po trzy kobiety i trzech mężczyzn.

Tak jak przed rokiem, reprezentantom gminy Niemce ponownie udało się zaznaczyć swoją obecność medalową zdobyczą. Do ubiegłorocznego brązu za sadzenie ziemniaków, w tym roku mieszkańcy Woli Niemieckiej dodali srebro za... sprawne dojenie krowy. Oczywiście w tej rywalizacji nie dojono żywej krowy, dla której taka konkurencja byłaby zbyt stresująca. Zawodnicy korzystali z krowy sztucznej. W innych dyscyplinach uczestnicy z Woli Niemieckiej plasowali się wysoko, jednak medali już nie przybyło.

- Konkurencja była olbrzymia – dodał Kamil Rarak. – Już sam fakt, że uczestników było ponad tysiąc, świadczy o stopniu trudności w walce o czołowe lokaty. Zdobycie medalu w tak silnie obsadzonej imprezie jest dla nas czymś szczególnym. Przez trzy dni przygotowywaliśmy się do tych zawodów. W świetlicy ćwiczyliśmy rzut woreczkiem, uszytym przez panią sołtys. Tylko zamiast kukurydzy, był w nim groch. Załatwiliśmy też dwie podkowy, aby nabrać wprawy przed startem do następnej konkurencji. I chociaż igrzyska generalnie były świetną zabawą, to momentami ta zabawa przekształcała się w ostrą rywalizację sportową. Miłą chwilą była też prezentacja poszczególnych ekip, ponieważ mieliśmy zaszczyt wejścia na stadion jako pierwsi. Już czekamy na kolejne zawody. Widać, że jest progres.

Artur Toruń

Ta konkurencja wymagała dużych umiejętności praktycznych. Trzeba było sobie przypomnieć dawne czasy, kiedy w niemal każdym gospodarstwie były krowy. Reprezentanci z Woli Niemieckiej „wydoili" srebrne medale

Rozmowa z Anną Wójtowicz z Woli Niemieckiej, jedną ze srebrnych medalistek w dojeniu krowy, podczas Wojewódzkich Igrzysk Rekreacyjnych

Dojenie krowy to powrót do czasów z dzieciństwa

Anna Wójtowicz, Renata Bodziak i Artur Karbicki wykazali się nie lada umiejętnościami. Podczas Wojewódzkich Igrzysk Rekreacyjnych „Aktywna Wieś" zajęli drugie miejsce w... dojeniu krowy.

W Czy ktoś z waszej drużyny ma w swoim gospodarstwie krowę? W XXI wieku, przy dużej specjalizacji, chyba już nikt nie trzyma pojedynczych zwierząt...

Anna Wójtowicz: U nas krowy są tylko w jednym gospodarstwie. Nikt inny już nie trzyma zwierząt, może poza drobiem. W naszej trzyosobowej drużynie wszyscy musieliśmy przypomnieć sobie czasy młodości, wrócić do dzieciństwa, kiedy jeszcze trzymało się krowy.

W Czyli nie mieliście okazji poćwiczyć przed zawodami? Dużo czasu minęło od ostatniej okazji dojenia?

A.W.: Muszę polegać na pamięci mamy, która podpowiada mi, że minęło już 20 lat, kiedy mieliśmy ostatnią krowę.

W W takim razie wasza wysoka lokata, w konkurencji, która już zamiera, zasługuje na duże uznanie...

A.W.: To było dla nas duże wyzwanie i prawdziwy sprawdzian umiejętności. Wprawdzie nasz start traktowaliśmy trochę jak zabawę, ale obudziła się w nas chęć rywalizacji i chcieliśmy wypaść jak najlepiej.

Fot. Wola Niemiecka

Trójka srebrnych medalistów w konkursie dojenia krowy. Od prawej: Anna Wójtowicz, Artur Karbicki i Renata Bodziak

W Jak przebiegała rywalizacja?

A.W.: Każda drużyna składała się z trzech osób i każdy w określonym czasie, chyba mieliśmy po około pół minuty, musiał wydoić jak najwięcej mleka. W naszym zespole najlepszy wynik miał Artur Karbicki, ale oczywiście na rezultat musieliśmy pracować wszyscy, ponieważ o kolejności decydowała suma wydojonego mleka.

W Mogliście wcześniej poćwiczyć?

A.W.: Na miejscu była taka możliwość. Krowa była sztuczna i do tego też musieliśmy się przyzwyczaić.

W Jak prezentowali się konkurenci?

A.W.: Wyglądali na lepiej przygotowanych, dlatego nasz wynik był miłą niespodzianką.

W Była trema?

A.W.: Nie, wiedzieliśmy, co robić. Każdy starał się wypaść jak najlepiej i miło jest, kiedy nasz wysiłek jest doceniany, a tak było w tym przypadku.

W Przed rokiem pani mąż był trzeci w konkursie sadzenia ziemniaków. Teraz pani zajęła drugie miejsce. Za rok będzie złoto?

A.W.: Bardzo byśmy chcieli uzyskiwać coraz lepsze wyniki. Zobaczymy, czy będzie okazja do kolejnego występu. Igrzyska to bardzo fajna impreza, na której poznaliśmy wiele ciekawych osób. Nawet dla nas, mieszkańców Woli Niemieckiej, ten wyjazd był okazją do bliższego kontaktu z sąsiadami. Kolejna integracyjna impreza. I to jest chyba najważniejsze, a przy okazji, można się sprawdzić.

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl e4f1899657

Działaniem niegospodarnym NIK nazwała sprzedaż byłemu prezesowi iPhone`a 7 za 1,23 zł brutto

Po kontroli NIK. Członkowie rady nadzorczej PGKiM nie chcą zwracać kasy

O łączną kwotę 89,2 tys. zł Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łęcznej zawyżyło wynagrodzenie byłego prezesa, Marka Martyna oraz członków rady nadzorczej tej spółki. Ale jest też druga strona medalu, bo obecny prezes pobrał pensję zaniżoną o 62,4 tys. zł. Takie są wyniki kontroli Najwyższej Izby Kontroli w łęczyńskiej komunalce.

Fot.Jolanta Chwelczyk

Marek Martyn był prezesem PGKiM w Łęcznej od 4 października 2013 r. do 3 stycznia 2019 r. Zgodził się na zwrot środków w trzech ratach

Fot.UM Łęczna

Radosław Tkaczyk,
prezes PGKiM w Łęcznej
Spółka złoży pozew sądowy, domagając się zwrotu środków od członków rady nadzorczej

W sumie kontrolerzy zapukali do ośmiu spółek komunalnych w Lubelskiem. Sprawdzali prawidłowość naliczania wynagrodzeń prezesów i członków rady nadzorczej. Pod lupę wzięli lata 2018-2022.

Nieprawidłowości kontrolerzy NIK stwierdzili w sześciu spółkach, w tym w PGKiM w Łęcznej (wystąpienie pokontrolne opublikowano 21 lipca).

We wszystkich przypadkach uchybienia polegały na tym, że spółki powiązały wysokość pensji prezesa i członków rad nadzorczych z przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniem w sektorze przedsiębiorstw, co oznaczało coroczne podwyżki.

Tymczasem, zdaniem kontrolerów NIK, wynagrodzenia prezesów i członków rad nadzorczych spółek komunalnych powinny być zamrożone zgodnie z ustawami okołobudżetowymi. Dlatego należało określić je stałymi kwotami.

Jakie są efekty stwierdzonych nieprawidłowości?

Wynagrodzenie byłego prezesa PGKiM w Łęcznej Marka Martyna w całym 2018 r. zostało zawyżone o 12.549 zł brutto, co skutkowało również wypłaceniem zawyżonej o 3086 zł odprawy, gdy przestał pełnić funkcję prezesa 3 stycznia 2019 r.

Sam Marek Martyn nie kwestionuje wyników kontroli i zaczął już zwracać pieniądze (nadpłacone środki odda w trzech równych ratach).

Z wezwaniem do zapłaty nie zgodzili się za to członkowie rady nadzorczej PGKiM w Łęcznej, którzy w ocenie NIK w okresie od 1 stycznia 2018 r. do 31 października 2022 r. pobrali wynagrodzenia zawyżone o łączną kwotę 73.651 zł. W tamtym czasie w skład rady nadzorczej wchodzili: Jarosław Grzechnik, Jadwiga Drożdżyk i Ewa Chmiel. Ostatnia z wymienionych osób już tej funkcji nie pełni.

Podsumowując, łączna kwota wypłacona w zawyżonej wysokości prezesowi Martynowi i członkom rady nadzorczej wyniosła 89.287 zł brutto.

Rozstrzygnie sąd

Jak przekazał nam obecny prezes PGKiM w Łęcznej, Radosław Tkaczyk, sprawę zwrotu środków przez członków rady nadzorczej rozstrzygnie teraz sąd.

- Członkowie rady nadzorczej zostali wezwani do zwrotu kwoty wskazanej przez NIK, ale stoją oni na stanowisku, że środki te zostały wypłacone zgodnie z prawem, a zatem nie powinni ich oddawać - mówi Tkaczyk.

I dodaje: - Trzeba wskazać, że członkowie naszej rady otrzymywali i otrzymują wynagrodzenia istotnie niższe, niż dopuszczane przepisami prawa. Spółka, będąc zobowiązana do wykonania stanowiska NIK, złoży pozew sądowy, domagając się zwrotu środków od członków rady nadzorczej. Wtedy też sąd ostatecznie rozstrzygnie, czy wynagrodzenia wypłacone członkom rady były wypłacone zgodnie z prawem.

iPhone za złotówkę

Poza zawyżonymi wynagrodzeniami kontrolerzy stwierdzili w PGKiM w Łęcznej jeszcze inną nieprawidłowość. Wiąże się ona z odejściem prezesa Marka Martyna w styczniu 2019 r.

Marek Martyn kupił wówczas od naszej komunalki telefon komórkowy (który używał jako służbowy) marki apple iPhone 7 za 1,23 zł brutto, czyli za tyle, ile przedsiębiorstwo zapłaciło za niego w promocji, biorąc abonament.

NIK pisze wprost: „działaniem niegospodarnym była sprzedaż w dniu 4 stycznia 2019 r. prezesowi (który pełnił tę funkcję do 3 stycznia 2019 r.) [czyli Markowi Martynowi – przyp. KK] telefonu komórkowego iPhone 7 po cenie nabycia, a nie cenie rynkowej. Cena z okresu prowadzenia kontroli kształtowała się w przedziale 339 zł – 1200 zł".

Co ciekawe, NIK znalazła także nieprawidłowość w wynagradzaniu obecnego prezesa Radosława Tkaczyka, ale polega ona na zaniżeniu jego pensji o 62,4 tys. zł.

Taki sam błąd w sześciu spółkach

Po tym, jak o kontroli NIK napisał opozycyjny wobec burmistrza blog lle24.pl, prezes PGKiM wydał oświadczenie, w którym podkreślił, że ustalenia pokontrolne nie wskazują na przekroczenia ustawowych limitów wynagrodzeń, a także, że „identyczny sposób kształtowania wynagrodzeń organów spółki był stosowany w innych podmiotach kontrolowanych przez NIK w województwie lubelskim".

JAK WYPADAMY NA TLE INNYCH

Łączne wynagrodzenie zarządu i rady nadzorczej w latach 2021-22:

PK PEGIMEK w Świdniku
1.180.285 zł

PGK w Lubartowie
737.492 zł

PGKiM w Łęcznej
631.627 zł

- Rodzi się pytanie, czy walne zgromadzenie spółki [funkcję te pełni burmistrz - przyp. KK] rzeczywiście popełniło błąd w sposobie oznaczania wynagrodzeń organów spółki, skoro sześć na osiem kontrolowanych przez NIK spółek stosowało identyczną wykładnię przepisów prawa – mówi „Wspólnocie" prezes Tkaczyk.

I podkreśla: - Ważną rzeczą jest, jaki jest łączny koszt wynagrodzeń członków organów spółki, czyli zarządu i rady nadzorczej, który jest uwzględniany – jako jeden z wielu elementów – przy ustalaniu cen usług. W naszym przypadku koszt wynagrodzeń organów spółki jest istotnie niższy, niż większości pozostałych spółek kontrolowanych przez NIK.

Kamil Kulig

Rok temu Bogdanka wydała 195 mln zł na bezpieczeństwo

Na tę kwotę złożyły się inwestycje w sprzęt, szkolenia, środki ochrony osobistej, ale i liczne działania edukacyjne i informacyjne.

Fot.Kamil Kulig

Na zdjęciu pole Bogdanka, oddział G5

Fot.LWB

Kasjan Wyligała,
prezes LW Bogdanka
Musimy czuć odpowiedzialność nie tylko za sprzęt, ale głównie za siebie i za swoich kolegów

Kapitan „żużlowego" Motoru „twarzą" kampanii

Jak poinformowała spółka Lubelski Węgiel Bogdanka, w tym roku prace nad poprawą warunków BHP w kopalni będą kontynuowane. Właśnie startuje nowa kampania pt. „Zero tolerancji dla lekceważenia zasad bezpieczeństwa w pracy".

Na terenie województwa możemy zobaczyć billboardy, w których wystąpią: Jarosław Hampel, żużlowiec, wielokrotny drużynowy mistrz świata i mistrz Polski, kapitan drużyny Platinum Motor Lublin oraz górnicy apelujący o rozwagę w pracy.

- Założenie kampanii „zero tolerancji" działa wtedy, kiedy bezpieczeństwo jest ściśle monitorowane, każdy pracownik jest świadomy zagrożeń i sam reaguje na wystąpienie problemu, a wszelkie nieprawidłowości są natychmiast identyfikowane i naprawiane – wyjaśnia prezes zarządu LW Bogdanka, Kasjan Wyligała.

- Musimy czuć odpowiedzialność nie tylko za sprzęt, ale głównie za siebie i za swoich kolegów z brygady, ze zmiany czy po prostu z pracy - dodał.

Na co wydano blisko 195 mln zł?

Przede wszystkim na wymianę maszyn zapewniających zwiększenie bezpieczeństwa dla pracowników. Do tego odbyły się szkolenia z obsługi maszyn, urządzeń i instalacji, które wymagają odpowiednich kwalifikacji.

– W 2022 roku dokonano zakupu stacji automatycznego wytwarzania emulsji, stacji Chłodzenia Emulsji i stacji Uzdatniania Wody - powiedział Adam Partyka, wiceprezes zarządu ds. pracowniczych i społecznych.

W planach na 2023 rok jest zakup m.in. specjalistycznego urządzenia wiercąco-kotwiącego, który ma być sterowany bezprzewodowo. Taki sprzęt ma być wykorzystywany do pracy w podziemnych zakładach górniczych wydobywających węgiel kamienny w miejscach, w których istnieje zagrożenie wybuchu metanu i pyłu węglowego.

Pracownicy muszą reagować

- Przestrzeganie procedur oraz przepisów jest kluczem do jego bezpieczeństwa. Podchodząc w ten sposób do pracy, dbamy o bezpieczeństwo wszystkich pracowników. Zwracamy uwagę pracownikom, że jeśli widzą jakąś nieprawidłowość, co potencjalnie może zagrażać zdrowiu lub życiu, to muszą na taką sytuację zareagować, a nie przechodzić obojętnie – przyznaje Adam Partyka.

Jak twierdzi, lubelska kopalnia prowadzi liczne kursy oraz prezentacje zagrożeń i wizualizacje z wypadków, do jakich może dojść w trakcie pracy. W sierpniu zaplanowano kampanię edukacyjno-informacyjną „Zero tolerancji dla lekceważenia zasad bezpieczeństwa w pracy".

Konrad Sławiński

LEC

eprasa.pl e4f1899657

Podejrzany o szereg włamań do domków letniskowych, zatrzymany. W jego domu były łupy i narkotyki

ŁĘCZNA: Do aresztu trafił mężczyzna podejrzany o szereg kradzieży z włamaniem do domków letniskowych na terenie Pojezierza Łęczyńsko – Włodawskiego. Jego łupem padały rzeczy codziennego użytku. W miejscu jego zamieszkania oprócz tysiąca przedmiotów z kradzieży policjanci znaleźli narkotyki.

Fot. KPP Łęczna

Podejrzany o szereg włamań do domków letniskowych, zatrzymany. W jego domu były łupy i narkotyki

- Od początku roku łęczyńscy policjanci otrzymywali sygnały dotyczące włamań do domków letniskowych zlokalizowanych na terenie Pojezierza Łęczyńsko - Włodawskiego. Wówczas łupem sprawcy padały między innymi krany, podgrzewacze do wody, akcesoria budowlane, klamki do drzwi, przedłużacze, sekatory, telewizory, kosiarka do trawy, nożyce elektryczne, czajniki, butle gazowe, lamki nocne, kawa, a nawet drzewka – praktycznie wszystko, co udało się wynieść - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Policjanci wytypowali sprawcę. Okazał się nim 40-letni mieszkaniec gminy Ludwin. We wtorek (1 sierpnia) policjanci złożyli mu niezapowiedzianą wizytę.

- Podczas przeszukania jego miejsca zamieszkania policjanci zabezpieczyli tysiące przedmiotów pochodzących z kradzieży. Ponadto znaleźli blisko 25 gramów amfetaminy. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnej celi - dodaje aspirant sztabowy Magdalena Krasna. - Podczas prowadzonych czynności okazało się, że 40-latek udzielał środki odurzające i psychotropowe swojej znajomej.

W środę (2 sierpnia) został doprowadzony do prokuratury. Tam usłyszał cztery zarzuty kradzieży z włamaniem do domków letniskowych na terenie gminy Ludwin, zarzut posiadania amfetaminy oraz zarzut udzielania środków odurzających i psychotropowych. Sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

Sprawa ma charakter rozwojowy.

Joanna Niećko

Ministetr w Lubartowie: „W praktyce się udało”

LUBARTÓW: Brawami został przywitany wiceminister finansów Artur Soboń w starostwie powiatowym w Lubartowie. Piątkowe (4 sierpnia) spotkanie w budynku przy ulicy Juliusza Słowackiego dotyczyło hasła wyborczego „Miliardy dla regionu”, z którego postanowił się rozliczyć.

- To dobry czas, by rozliczyć się z tej kadencji – powiedział na początku swojego przemówienia Artur Soboń. Jak dodał: - To zobowiązanie, które zostało przeze mnie zaciągnięte wobec mieszkańców Lubelszczyzny, czyli ta deklaracja, że będziemy starali się tutaj kierować środki finansowe, jest czymś, co w praktyce się udało.

Jak podkreślił minister, do samorządów na terenie województwa z różnych programów rządowych trafiło blisko 12 mld zł dofinansowania, zaś dla powiatu lubartowskiego 315 mln zł.

– To są pieniądze, których wcześniej nie było – stwierdził minister. Najwięcej pieniędzy trafiło na projekty drogowe, bo rządowe pieniądze przeznaczono na wsparcie aż 74 inwestycji, m.in. na przebudowę dróg powiatowych. A na nie rząd wydał blisko 140 mln zł.

Jeszcze w tym roku do polskich samorządów ma trafić 14 mld zł. Dla powiatu lubartowskiego przeznaczono kwotę ponad 32,6 mln zł.

- Każde dofinansowanie, jakie otrzymujemy, cieszy nas samorządowców i radnych, ponieważ możemy realizować inwestycje, na które czekają mieszkańcy - przyznał Józef Gruszczyk, burmistrz Ostrowa Lubelskiego.

Konrad Sławiński

Zderzyły się dwie osobówki w Cycowie

W sobotę (5 sierpnia) w Cycowie w powiecie łęczyńskim doszło do wypadku. Na trasie Łęczna-Włodawa na drodze nr 82 zderzyły się dwa samochody osobowe.

PID GDDKiA przekazał, że jedna osoba jest ranna.

Zablokowany był jeden pas ruchu. Policja przepuszczała samochody wahadłowo.

Joanna Niećko

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA

Górnik ma piłkarkę z Belize. Ostatnio grała w USA

Nazywa się Jayda Brown, ma 23 lata i gra na pozycji napastniczki. Mowa o nowej piłkarce GKS-u.

Fot. GKS Górnik łęczna

Jayda Brown ma 23 lata, ostatnio grała w amerykańskim Rochester FC. Występuje na pozycji napastniczki

Klub z Łęcznej poinformował o wzmocnieniu linii ofensywnej. Umowę z Górnikiem podpisała 23-letnia Jayda Brown, napastniczka z Belize, państwa położonego w Ameryce Środkowej na Półwyspie Jukatan. Zawodniczka grała ostatnio w amerykańskim Rochester FC.

- Zdaję sobie sprawę, że mam stąd daleko do domu, ale chciałam grać w Europie, by rozwinąć się piłkarsko - mówi Jayda Brown w rozmowie z klubowymi mediami. - „Dzień dobry”, „podaj” i „witam” to słowa, które nie są mi już obce - dodaje.

Napastniczka wystąpiła już w dwóch sparingach GKS-u, zdobyła w nich jedną bramkę.

- Mamy świetną drużynę i zanotujemy udany sezon. Oczywiście muszę się jeszcze zaaklimatyzować w nowym miejscu, ale czuję się tu bardzo dobrze. Wiem, że z dnia na dzień będzie lepiej - mówi piłkarka, cytowana przez klubową stronę internetową.

Za piłkarkami Górnika seria sparingów. Po dwóch efektownych wygranych na Słowacji zielono-czarne zagrały z ukraińskim Krywbas Krzywy Róg, remisując 1:1. W kolejnych starciach znowu odniosły wyraźne zwycięstwa - 9:0 ze Skrą Częstochowa oraz 7:0 z Medykiem POLOMarket Konin.

Sezon 2023/2024 Orlen Ekstraligi Kobiet zaczyna się za dwa tygodnie, w weekend 19-20 sierpnia. W pierwszej kolejce łęcznianki zagrają na wyjeździe z APLG Gdańsk.

Dominik Smagała

BOKS

Pięściarka Gwarka Łęczna z brązem mistrzostw Europy

Sukces Darii Skubiszewskiej. To pierwszy medal mistrzostw Europy dla pięściarki Gwarka w historii klubu z Łęcznej.

Fot. MGKS Gwarek łęczna

Pięściarka ma już na swoim koncie sporo osiągnięć na krajowej arenie. Teraz dołożyła do tego medal mistrzostw Europy

16-letnia zawodniczka z Łęcznej startowała w kategorii 80 kg w rywalizacji kadetek. W pierwszej rundzie mistrzostw Europy organizowanych w Ploeszti w Rumunii Daria Skubiszewska wylosowała wolny los, więc zawody rozpoczęła od walki półfinałowej. Jej przeciwniczką była Turczynka Melisa Eroglu.

- Pierwszą rundę walki wygrała wyraźnie. Drugą rundę trochę przespała, mało atakowała. Trzecią rundę minimalnie przegrała. Ostatecznie po zaciętym boju uległa rywalce - komentuje Paweł Berejowski, trener Darii Skubiszewskiej w Gwarku Łęczna.

Pięściarka ma już na swoim koncie sporo osiągnięć na krajowej arenie.

- Trenuje w Gwarku już około trzy lata. Jest dwukrotną mistrzynią Polski. To dziewczyna z Łęcznej - zaznacza Paweł Berejowski. - Mam doświadczenie jako m.in. trener kadry wojewódzkiej, pod moim okiem trenowały medalistki mistrzostw Europy czy świata. Dlatego wiedziałem, że Daria ma szansę na medal i tę szansę wykorzystała. Stoczyła w Rumunii jedną walkę, ale samo znalezienie się na mistrzostwach Europy to duża sprawa. Trener reprezentacji Polski robi selekcję, nie bierze wszystkich mistrzyń Polski, a jedynie te, które według niego mają największe szanse - dodaje szkoleniowiec.

W rumuńskim Ploeszti reprezentanci Polski zdobyli łącznie pięć medali. Poza Darią Skubiszewską brąz zdobyli: Fabian Urbański (70 kg, Skorpion Szczecin), Nadia Formela (48 kg, Skorpion Szczecin), Oliwia Wasiakowska (54 kg, Gryf Wejherowo), srebro wywalczył natomiast Oskar Grodzicki (50 kg, Kujawia Boks Włocławek).

Dominik Smagała

eprasa.pl e4f1899657

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Łęczyńscy pątnicy na szlaku.
Niosą swoje intencje do Częstochowy

Na pielgrzymce nie mogło zabraknąć pątników z dekanatu łęczyńskiego, którzy idą w ramach grupy 15 pod przewodnictwem księdza Stefana Misy

Do przejścia mają około 320 kilometrów, wyposażeni w wygodne buty, wodę i odpowiednie nakrycie głowy. No i oczywiście w intencje, które niosą na Jasną Górę. W miniony czwartek ruszyła 45. Lubelska Piesza Pielgrzymka, a wraz z nią pątnicy z powiatu łęczyńskiego.

Setki osób stawiły się 3 sierpnia w Archikatedrze Lubelskiej, najpierw na mszy św. poprowadzonej przez abp. Stanisława Budzika, a później na starcie pielgrzymki. Jedni po raz pierwszy, żeby sprawdzić, jak to jest w rzeczywistości. Inni już po raz kolejny, jako weterani, żeby znowu doświadczyć tej wyjątkowej atmosfery.

- Wyruszacie w drogę maryjnym szlakiem, wpatrując się w Matkę naszego Pana, idziecie drogą wiary. Ona uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane jej od Pana. Jak tylko dowiedziała się, że będzie Matką Syna Bożego, wstała i poszła z pośpiechem do Elżbiety. Mogło się wydawać, że zamknie się w izdebce i będzie rozważać słowa, modlić się odcięta od świata, ale ona postępuje inaczej, idzie do ludzi, chce się dzielić tym, jak wielkie rzeczy uczynił dla niej Bóg. My też bierzmy z niej przykład i dzielmy się naszą wiarą – podkreślał metropolita lubelski abp Stanisław Budzik.

Na pielgrzymce nie mogło zabraknąć pątników z dekanatu łęczyńskiego, którzy idą w ramach grupy 15 pod przewodnictwem księdza Stefana Misy. Do Częstochowy dotrą 14 sierpnia.

Dominik Smagała

Tomasz Wiński
Łęczna

Podziękować za to wszystko, co otrzymaliśmy od Boga

Idę na pielgrzymkę po raz drugi. Poszedłem po raz pierwszy, bo chciałem przeżyć wyjątkowe rekolekcje. Chciałem przemyśleć swoje życie, co można w nim poprawić, zrobić rachunek sumienia. No i podziękować Matce Bożej za zdrowie, rodzinę, lata pracy. Za to wszystko, co otrzymaliśmy od Boga. Kryzysy? Może pod koniec, już po dłuższej drodze. Ale generalnie nie. Patrzę na małe dzieci czy osoby z niepełnosprawnościami, które wytrzymują i to daje dodatkową siłę.

Jerzy Brzozowiec
Parafia Cyców

Poprosić Matkę Boską o łaskę

Za pierwszym razem poszedłem na pielgrzymkę, bo chciałem zanieść na Jasną Górę swoje intencje. Źle działo się u mnie w domu, chciałem poprosić Matkę Boską o łaskę. Do tego była oczywiście ciekawość, czy ja dam radę przejść pielgrzymkę. Dałem radę i tak się wciągnąłem, że teraz cały czas myślę o kolejnych pielgrzymkach. Trzy razy był ze mną syn, za pierwszym razem jak miał dziewięć lat. To wciąga. Jest fajnie. Trzeba wziąć ze sobą wygodne, rozchodzone buty. Nie można brać zbyt wielu rzeczy, żeby mieć lekki plecak. Co za dużo, to niezdrowo.

Teresa Szynkora
Łęczna

Wracam, bo na pielgrzymkę chce się wracać

Idę po raz drugi. Sprowadziła mnie tu chęć sprawdzenia się i poznania Boga bliżej. Myślę, że iść w nadziei do Matki, to też jest wielki cud. Wracam, bo na pielgrzymkę chce się wracać, choć jest ciężko. Ale warto. Kryzysy są, ale to są miłe kryzysy. Mimo łez idzie się dalej. Nie ma takiego czegoś, że ja nie mogę. Sama na sobie to przetestowałam. Idę i koniec.

Wiesława Wawszczak
Grabniak

Ten entuzjazm, ci ludzie, ta radość...

Miałam pójść tylko raz. Tak mi się jednak to wszystko spodobało, że jestem tu po raz 16. Ten klimat, ten duch, ten entuzjazm, ci ludzie, ta radość... Pielgrzymka ładuje akumulatory na cały rok. Jestem tu, żeby podziękować Bogu i przeprosić Boga za różne głupoty. No i wypraszać o łaski dla innych i dla siebie. Co nas nie zabija, to nas wzmacnia. Uwierzyłam w to, bo to prawda.

LEC

eprasa.pl e4f1899657

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Święto Chleba i Makaronu z Ludwina. Burza nie zepsuła dobrej zabawy

Impreza wróciła po trzech latach przerwy. Nic więc dziwnego, że nad jeziorem Piaseczno pojawili się liczni mieszkańcy spragnieni dobrej zabawy. A tej nie przeszkodziły nawet burze.

V Święto Chleba i Makaronu odbyło się w niedzielę na terenie ośrodka Uniwersytetu Przyrodniczego.

Stoły uginały się od pysznych wypieków i dań przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich, a także słynnego chleba ludwińskiego i makaronu z Ludwina.

Dzieci szalały na dmuchańcach, wykonywały naszyjniki i bransoletki z kolorowych makaronów, rozwiązywały łamigłówki na stoisku Poleskiego Parku Narodowego.

Na scenie zaprezentowali się młodzi artyści z gminy Ludwin, a także m.in. Łukasz Jemioła i zespół Yellow Horse.

W ramach imprezy odbyły się także zawody wędkarskie, maraton zumby i turniej szachowy. Z powodu warunków atmosferycznych organizatorzy musieli jednak odwołać loty balonem.

W czasie imprezy zbierano pieniądze na leczenie ośmiomiesięcznego Frania Chmielewskiego, u którego stwierdzono wadę serca. Jednocześnie trwa internetowa zbiórka dla małego mieszkańca gminy Ludwin na stronie www.sercedziecka.org.pl/franciszek-chmielewski1.

kk

Fot.Gm. Ludwin

Uczestnicy zawodów wędkarskich na łowisku Ludwinek

Burzowa aura dokuczała imprezowiczom. Szczęśliwi byli ci, którzy pamiętali o parasolce

Nie ma imprezy bez... dmuchańców!

Młodsze i starsze dzieci mogły szaleć w przyjemnej scenerii pośród brzóz

Na stoisku Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Ludwinie można było spróbować nie tylko słynnego chleba

Z kolorowych makaronów młodzież wykonywała naszyjniki i bransoletki...

... a nawet ozdobne talerzyki

Te miłe panie z Koła Gospodyń Wiejskich Dratów serwowały m.in. drożdżówki, pierogi, ciasta, cebularze, kluski z serem. Na zdjęciu od lewej: Joanna Tomasiak, Justyna Obielak, Zofia Klimkiewicz i Katarzyna Stachańska

Fot.Anna Gregorowicz

Duże bańki to nie lada frajda dla dzieciaków

Fot.Anna Gregorowicz

Na scenie Karolina Zoch

19-letnia Karolina Żuk już na swoim koncie trzy autorskie piosenki

LEC

eprasa.pl e4f1899657

tuba ŁĘCZNEJ

Łęcznianie pamiętali o zrywie warszawiaków

Najpierw uroczysta modlitwa, później apel pamięci i odegranie pieśni żołnierskich przez orkiestrę górniczą oraz złożenie wieńców. Uroczystości związane z 79. rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego odbyły się na Placu Powstań Narodowych w Łęcznej.

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Warszawa, 1 sierpnia 1944. Mieszkańcy stolicy rozpoczęli walkę z niemieckim okupantem. Powstanie Warszawskie, przez wielu historyków, uważane jest za największy „zryw" w walce o niepodległość kraju.

- W jego wyniku zginęło od 16 tys. do 18 tys. żołnierzy AK i od 150 tys. do 180 tys. cywilów - informuje Instytut Pamięci Narodowej.

Powstanie Warszawskie rozpoczęło się 1 sierpnia - według podręczników walka z okupantem miała trwać kilka dni. Bitwa o wyzwolenie Warszawy trwała 63 trzy dni. - Po kapitulacji Warszawa została doszczętnie zniszczona przez Niemców – możemy przeczytać na stronie IPN.

W oficjalnych obchodach w Łęcznej udział wzięli m.in. przedstawiciele starostwa i urzędu miasta w Łęcznej.

Konrad Sławiński

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

LEC

eprasa.pl e4f1899657